

SPRAWOZDANIE STENOGRAFICZNE

z 283 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej

z dnia 30 marca 1926 r.



CIII 48004

TREŚĆ:

	lum	lam
Urlopy pp. Pawłaka, Bryła, Dobiji, Utty, Wojtkowiaka, Dębskiego, Greissa, Mączyńskiego i Faustyniaka.	3	
Prowizorjum budżetowe na kwiecień 1926 r.	3	
Rymar	8	
Sochacki	9	
Dąbski	17	
Ballin	21	
Głosowanie.		
Przyjęcie w drugim czytaniu. Paweł Wasyńczuk	43	
Przyjęcie w trzecim czytaniu Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.	24	
Jasiukowicz	24	
Roguszczał	28	
Jasiukowicz	28	
Minister Skarbu Zdziechowski	29	
Roguszczał	29	
Waleron	31	
Łypacewicz	32	
Binlszkiewicz	34	
Kwiatkowski	35	
Kot		39
Kwiatkowski		39
Jasiukowicz		40
Głosowanie. Przyjęcie w drugim czytaniu. Doniesienie Marszałka o prośbie p. Kwiatkowskiego zwołania sądu honorowego.		42
Ustawa o warunkowem zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z dn. 23 maja 1873 r.		42
Kadłubowski		42
Lieberman		43
Odesłanie do komisji. Wyrok sądu honorowego w sprawie p. Szydłowskiego przeciw p. Bryłowi.		44
Interpelacje		44
Wnioski pp. Komunistycznej Frakcji, Białoruskiej Hromady, Maksymiljana Malinowskiego, Stron. Chłopskiego i ks. Wóycickiego.		46
Odesłanie do komisji. Wynik imiennego głosowania.		47

(Początek posiedzenia o godz. 11 min. 17 przed poł.).

DW 29/35 a

Urlopy pp. Pawlaka Bryla, Dobiji, Utty, Wojtkowiaka, Dębskiego, Greissa, Mączyńskiego i Faustyniaka.

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

Przedstawiciele Rządu:

Minister Skarbu Jerzy Zdziechowski.

Podsekretarze Stanu:

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Karol Olpiński.

Marszałek:

Otwieram posiedzenie. Protokół 281 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu zarzutów. Protokół 282 posiedzenia leży w biurze sejmowym do przejrzania. Jako sekretarze zasiadają pp. Harasz i Milczyński. Listę mówców prowadzi p. Milczyński.

Usprawiedliwiają nieobecność posłowie: Bon, Gościcki, Hałko i Trepka.

Udzieliłem urlopów posłom: Pawlakowi na 1 dzień, Brylowi, Dobiji, Utcie i Wojtkowiakowi na 2 dni, Dębskiemu, Greissowi i Mączyńskiemu na 3 dni, Faustyniakowi na 5 dni.

Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1: ustne sprawozdanie Komisji Budżetowej o prowizorium budżetowym na kwiecień 1926 r. (druk nr 2392 i odbitka roneo nr 265.) Jako sprawozdawca głos ma p. Rymar.

P. Rymar:

Wysoki Sejmie! Kilkomiesięczne wysiłki Rządu i Sejmu, ażeby z budżetu naszego usunąć deficyt jak dotąd dały tylko częściowy bardzo niedostateczny efekt. Wydatki Państwa w pierwszym kwartale b. r. są następujące: w styczniu 165.900.000, w lutym 122.400.000, w marcu 136.700.000, na kwiecień leżące przed Panami prowizorium budżetowe przewiduje wydatki w sumie 143.407.683. Razem tedy wydatki w pierwszych czterech miesiącach b. r. wyniosą 568.400.000 zł.

A dochody? Dochody w styczniu dały sumę 132.300.000 zł; w lutym 114.800.000 zł; w marcu 110.700.000 zł; na kwiecień przewidywane są dochody w sumie 115.000.000 zł. Razem dochody w pierwszych 4 miesiącach tego roku wynieść mają sumę 472.800.000 zł. Brakuje tedy na pokrycie przewidywanych, względnie już dokonanych wydatków w pierwszych 4 miesiącach sumy 95.600.000 zł. Dodaję odrazu, że niema tu pokrycia na sumę 2 milionów złotych, uchwaloną, jak dziś czytamy w dziennikach, przez Radę Ministrów na wydatki inwestycyjne i budowlane, niema też pokrycia jeszcze dla 1.250.000 dodatków do pensji dla niższych grup

pracowników państwowych. Razem w ciągu pierwszych 4 miesięcy r. b. mamy deficyt w pokryciu wydatków w porównaniu z dochodami 100 milionów złotych.

Prowizorium budżetowe na kwiecień zatrzymuje w uposażeniach zniżki w porównaniu z poborami grudniowymi dla pracowników państwowych w grupie od I do XI. Pobory w wysokości grudniowej otrzymają tylko grupy pracowników państwowych od XII do XVI grup. To samo dotyczy emerytów. Jedni i drudzy otrzymają w dniu 1 kwietnia, i tylko w dniu 1 kwietnia, pobory powyższe jako zaliczkę. Jakże pobory za kwiecień ostatecznie będą im wymierzone i wypłacone, o tem zdecydować, według zapowiedzi umieszczonej w projekcie ustawy o prowizorium budżetowym, nowa ustawa uposażeniowa, z którą w ciągu kwietnia Rząd ma wystąpić przed Wysoką Izbą. W porównaniu z brzmieniem ustawy sanacyjnej inaczej mają być traktowani w wypłacie zaliczki na dzień 1 kwietnia pracownicy z grupy XIV, XIII i XII. Pracowników w tych grupach jest: w administracji państwowej 74.959 osób, w administracji kolejowej 83.274 osoby. Razem tedy z tego dobrodziejstwa ustawy w dniu 1 kwietnia korzystać będzie 158.233 osoby. Kosztować to będzie Skarb Państwa razem miesięcznie 1.247.300 zł.

Wniosek mniejszości, zgłoszony do tego projektu przez p. Liebermana, Diamanda i Badziana domaga się wyłączenia od zniżki uposażeń także pracowników państwowych i przedsiębiorstw państwowych z grupy XI, X i IX. Co by to kosztowało? Pracowników w grupie XI razem w administracji państwowej i kolejowej mamy 63.500. Uwolnienie ich od zniżki 5% kosztowałoby Skarb Państwa miesięcznie 639.500 zł. Pracowników państwowych i kolejowych w X grupie uposażeniowej mamy razem 69.865. Kosztowałoby to Skarb Państwa w kwietniu sumę 770.000 zł. Pracowników państwowych i kolejowych w IX grupie uposażeniowej mamy razem 38.123. Uwolnienie ich od zniżki kosztowałoby Państwo 483.250 zł. Razem przyjęcie wniosku mniejszości przez Wysoką Izbę naraziłoby Skarb Państwa na wydatek miesięczny 1.892.750 zł. Jeżeli dodamy liczbę pracowników państwowych w grupie XVI i XV, uwolnionych już od zniżki ustawą sanacyjną, do grupy pracowników które obecne prowizorium budżetowe uwalnia, to otrzymamy sumę 196.737 pracowników, którzy otrzymają pobory w wysokości poborów grudniowych. Według wniosku większości Komisji Budżetowej, zgodnego z wnioskiem rządowym, reszta pracowników w liczbie 244.320 otrzyma pobory grudniowe ze zniżką 5 do 6%. Gdybyśmy przyjęli wniosek mniejszości, to 171.488 pracowników państwowych z grup XI, X i IX uwolnionych byłoby od 5%-owej zniżki, razem tedy 368.225 pracowników otrzymałoby pobory grudniowe, a tylko 72.832 pracowników poddanych byłoby zniżkom. Takie załatwienie nie wydaje mi się ani możliwe ani sprawiedliwe.

Prowizorium budżetowe za pierwszy kwartał w kwocie 406.481.236 zł okazało się o sumę 18.469.006 zł za małe, i o tę sumę Rząd przekroczył

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

kredyty dozwolone ustawą z 22 grudnia o prowizorium budżetowym. W szczególności wydatki na oświatę pochłonięły sumę 70 milionów złotych, gdy prowizorium budżetowe przewidywało tylko sumę 58 milionów złotych. Wydatki na Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wynosiły sumę 24 milionów złotych, gdy preliminowano niespełna 19 milionów. Wydatki na renty inwalidzkie, zaopatrzenia i emerytury pochłonięły sumę 44.500.000 złotych, gdy preliminowano tylko 39 milionów złotych. Niemal wszystkie te wydatki były uzasadnione obowiązującymi ustawami. W szczególności wydatki na bezrobocie mają stałą tendencję wzrostu. W roku 1925 w styczniu wydatki na bezrobocie wynosiły półtora miliona złotych, w lutym 2.200.000 zł., w marcu 2.300.000 zł., w kwietniu 3.000.000, w maju 2.200.000, w czerwcu 1.600.000, w lipcu 2.500.000, — to są miesiące letnie, okres robót budowlanych — w sierpniu 1.680.000, we wrześniu 3.300.000, w październiku 2.593.000, w listopadzie 4.854.000, w grudniu 6.135.000. Ogółem w roku 1925 wydaliśmy na zasiłki dla bezrobotnych sumę 33.867.000 zł. W roku 1926 sumy te będą znacznie większe, albowiem już w styczniu wypłaciliśmy dla bezrobotnych 6.867.000, w lutym 7.000.000, w marcu 5.250.000, na kwiecień preliminuje się 6.800.000. Pozatem z t. zw. § 19 budżetu na żywienie ludności wydano w grudniu i listopadzie 835.000 zł, w styczniu, lutym i marcu 455.000. Teimi wydatkami tłumaczyć sobie trzeba znacznie większe wydatki na Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 1 przedłożonej ustawy o prowizorium budżetowym na kwiecień zawiera równocześnie upoważnienie do wydania dodatkowych kredytów na pierwszy kwartał w sumie 23.725.000 zł.

Na kwiecień Rząd proponuje wydatki na sumę 143.407.683 zł, rozłożoną na poszczególne resorty w następujących sumach: Prezydent Rzeczypospolitej 145.505 zł, Sejm i Senat 863.995 zł, Najwyższa Izba Kontroli 322.053 zł, Prezydium Rady Ministrów 124.061 zł, Ministerstwo Spraw Zagranicznych 2.249.725 zł, Ministerstwo Spraw Wojskowych 45.000.000, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 14.760.429 zł, Ministerstwo Skarbu wraz z rentami i emeryturami 32.711.000 zł, Ministerstwo Sprawiedliwości 5.606.511 zł, Ministerstwo Przemysłu i Handlu 1.114.724 zł, Ministerstwo Kolei sama centrala 250.000 zł, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych 2.293.669 zł, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 22.530.076 zł, Ministerstwo Robót Publicznych 4.300.045 zł, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej 8.088.630 zł, Ministerstwo Reform Rolnych 2.485.600 zł. Razem tedy ścisła administracja państwowa ma wydatki na kwiecień przewidziane w sumie 142.846.023 zł.

Przedsiębiorstwo P. A. T. z Prezydium Rady Ministrów otrzymać ma 40.000, wytwórnie wojskowe 500.000, wytwórnia aparatów telefonicznych i telegraficznych z Ministerstwa Przemysłu i Handlu 21.660 zł. Razem przedsiębiorstwa państwowe otrzymać mają sumę 561.660 zł. Dodając wydatki

administracji państwowej i przedsiębiorstw, otrzymamy sumę wykazaną w projekcie prowizorium budżetowego.

Na sumę tę składają się wydatki zwyczajne w kwocie 133.153.751 i wydatki nadzwyczajne w sumie 9.292.272 zł. W wydatkach zwyczajnych wydatki uposażeniowe, osobowe, umieszczone w t. zw. paragrafach pierwszych budżetów, wynoszą w administracji państwowej 58.722.662 zł, w przedsiębiorstwach, a więc w pocztach i kolejach głównie 29.655.208 zł. Razem wydatki osobowe na miesiąc kwiecień wynoszą 88.377.470 zł. W wydatkach nadzwyczajnych, a więc głównie inwestycyjnych figuruje: wojsko z sumą 5.700.000 zł, Ministerstwo Przemysłu i Handlu z sumą 509.207 zł, (głównie port w Gdyni) Ministerstwo Reform Rolnych z sumą 1.010.000, (głównie kredyty dla osadników) Ministerstwo Robót Publicznych z sumą 779.522 zł, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z sumą 400.000 zł, (głównie rozbudowa domków dla Korpusu Ochrony Pogranicza) Ministerstwo Skarbu z sumą 288.000 zł, Ministerstwo Oświaty z sumą 200.000 i t. d.

Rząd oblicza dochody swoje na kwiecień na okrągłą sumę 115.000.000 zł. Na tę sumę składać się mają daniny publiczne i monopole kwota 98.355.000 zł; resztę dać mają t. zw. dochody administracyjne i przedsiębiorstwa państwowe. Daniny publiczne dadzą 60.350.000 zł, w tem podatki bezpośrednio bez podatku majątkowego 27.850.000 i podatki pośrednie 8.050.000; cła — 12.000.000, opłaty stempłowe — 9.450.000 zł; monopole 38.000.000, w tem sól 2.500.000, tytoń 17.000.000, spirytus 18.000.000, zapalki 500.000, sacharyna 5.000 zł. Dochód z podatku majątkowego obliczony jest w kwietniu na 3.000.000 zł.

Styczeń i luty 1925 r. dały dochodu 282.000.000 zł, styczeń i luty 1926 r. dały dochodu 247.000.000 zł; marzec 1925 r. dał dochodu 150.600.000, marzec 1926 r. dał dochodu 110.700.000; kwiecień 1925 r. dał w dochodach 152.000.000, kwiecień 1926 r. ma dać 115.000.000, czyli w czterech miesiącach 1926 r. mamy dochodów zwyczajnych o 100.000.000 mniej niż w 1925 r. Jeżeli zaś do tego dodamy jeszcze dochody nadzwyczajne, z których mógł korzystać i korzystał w wysokim stopniu Rząd poprzedni w ubiegłym roku, a które dały w tych czterech miesiącach 75.000.000 zł, to sytuację Rządu poprzedniego z przed roku i Rządu obecnego widzimy w tych cyfrach: Rząd poprzedni w czterech miesiącach poprzedniego roku miał o 177.000.000 zł większą sumę dochodów niż Rząd obecny. 177 milionów złotych mniej w czterech miesiącach 1926 r. maluje dostatecznie trudną sytuację obecnego Rządu i nasze obecne stosunki finansowe.

Mówiłem już przedtem o tem, że razem z kwietniem deficyt Skarbu wynosi 95.600.000 zł, że w styczniu i lutym deficyt ostatecznie obliczony wyniósł już 41.300.000 zł, w marcu w przybliżeniu wyniósł 26.000.000 zł, przewidywany deficyt w kwietniu wyniesie 28 — 30.000.000 zł. Czem p. Minister Skarbu ten deficyt pokrywał dotąd? Na 1 stycznia Rząd miał 103.000.000 zł w zapasach kasowych. (Głos: A skąd je wziął?) Z podatków w grudniu, sum swoich i nie swoich, samorządo-

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

wych i t. d. W dn. 1 kwietnia zapasy kasowe wynoszą już tylko 50.000.000 zł. Ażeby pokryć wydatki poborów na 1 kwietnia musiał Rząd zaciągnąć chwilową pożyczkę na sumę 13.000.000 zł. Dodaje, że p. Minister Skarbu użył w grudniu i poprzednich miesiącach 25 milionów bilonu, o którym mówił szczegółowo na Komisji Budżetowej. Jeżeli w ciągu kwietnia z reszty tych zapasów kasowych Rząd zużyje około 28.000.000 zł na deficyt kwietniowy, to na 1 maja będzie miał na wypłacenie poborów okrągłe 20.000.000 zł. Znaczy to, że jeżeli Rząd nie znajdzie chwilowej pożyczki, to na 1 maja będzie mógł wypłacić tylko 30% obecnych poborów pracownikom państwowym.

Gdybyśmy zaś byli nie uchwalili ustawy sanacyjnej, albo gdybyśmy obecnie poszli za zgłoszonym wnioskiem o przywrócenie ruchomej mnożnej dla poborów pracowników państwowych, gdybyśmy byli poszli za temi radami, to w ostatnim kwartale wydawalibyśmy miesięcznie o jakieś 15 do 20 milionów złotych więcej. Innemi słowy, gdybyśmy byli w tym kwartale wydali znowu o te 50 milionów złotych więcej, aniżeliśmy wydali, nie stosując mnożnej ruchomej, to już w dniu 1 kwietnia Rząd stałby przed pustą kasą, przed zupełną niemożnością wypłacenia poborów pracownikom państwowym.

Oto naga prawda, oto horoskopy na najbliższą przyszłość. W tem oświetleniu jasną będzie postawa Rządu wobec niektórych grup tego Sejmu i wobec wniosków mniejszości Komisji Budżetowej. Rząd musi przeciwstawić się wszystkim, nawet najbardziej uzasadnionym żądaniom nowych wydatków. Rząd musi szukać dalszych oszczędności i nowych źródeł dochodów, jeżeli nie chce pójść na drogę nowej emisji bilonu i biletów skarbowych, jeżeli nie chcemy pójść na drogę inflacji i na wszystkie konsekwencje z tego wynikające. Ani Rząd, ani większość Komisji Budżetowej na inflację iść nie chce i nie pójdzie. Dlatego w poczuciu konieczności Komisja wotuje przedłużenie dotychczasowych zniżek poborów znacznej części pracowników państwowych na jeden miesiąc i dlatego Komisja Budżetowa na własną rękę próbuje obcinać wydatki poszczególnych resortów, dokonywać redukcji i t. p.

W ciągu kwietnia Rząd musi przyjść do Sejmu z dwoma projektami ustaw: 1) z wnioskiem o usunięcie z budżetu deficytu w wysokości blisko 300 milionów złotych i 2) z projektem nowej ustawy uposażeniowej. Jeżeli Rząd tych dwóch konieczności państwowych nie spełni, albo Sejm ich nie przyjmie, staniemy na progu ostrego kryzysu walutowego i skarbowego, który, oby się nie skończył kryzysem państwowym!

W Komisji Budżetowej przyjęto przedłożenie rządowe bez zmiany. Sprostowano jedynie jedną pomyłkę stylistyczną w art. 4, w wierszu 1. słowo „i“ ma być dopiero po liczbie „5“. Dwa wnioski p. Liebermana odrzucono. Odrzucenie wniosku pierwszego, domagającego się uwolnienia od zniżek XI, X i IX kategorii, uzasadniono tem, że dalsze wydatki Państwa w obecnej sytuacji są niemożliwe.

Przy tej sposobności p. Minister Skarbu złożył wciągnięte do protokołu następujące oświadczenie: „Jeżeli prowizorium powołuje się na art. 1 ustawy z 22 grudnia, to nie mogę zrozumieć, żeby to powołanie się na art. 1 miało oznaczać co innego niż to, co w art. 1 wyraźnie jest powiedziane“.

Wniosek drugi p. Liebermana upadł głównie dlatego, że przyjęcie go musiało być tłumaczone jako zamknięcie niewyczerpanych po dzień 30 kwietnia kredytów, a to nie leżało także i w intencji wnioskodawcy. Natomiast braku przepisów, że ustawa wygasa z dniem 30 kwietnia, nie należy tłumaczyć jako automatyczne przedłużenie jej postanowień prawnych poza dzień 30 kwietnia. Reprezentanci P. P. S. poruszyli przy tej sposobności także i stosunek ustawy sanacyjnej i obu prowizorjów budżetowych do płacy pracowników komunalnych. Należy mi tedy stwierdzić, że ani ustawa sanacyjna, ani prowizorium budżetowe na I kwartał, ani leżący przed nami projekt ustawy płacy pracowników komunalnych i innych nie poruszają.

Proszę o przyjęcie projektu ustawy w myśl uchwał Komisji Budżetowej.

Marszałek:

Do art. 1 nikt się nie zgłosił, tylko p. Sochacki składa wniosek o skreślenie art. 1.

Do art. 2 głos ma p. Sochacki.

P. Sochacki:

Proszę Panów, zarówno exposé p. Ministra Skarbu Zdziechowskiego, jak dzisiejsze sprawozdanie p. Rymara, dowodnie wykazały, że deficyt budżetowy nie może być usunięty w drodze dotychczasowego systemu, który polega na oszczędnościach, robionych wyłączenie kosztem mas pracujących: robotników, pracowników i chłopów. Z exposé p. Ministra Zdziechowskiego dowiadujemy się, że nawet przy zastosowaniu obniżek płac i redukcji osobowych stoimy wobec deficytu, który sięgać będzie od 250 do 300 milionów złotych, a jeżeli wziąć pod uwagę dotychczasową praktykę, deficyt ten może być znacznie większy. Dowodzi to, że do gospodarczej odbudowy kraju iść trzeba inną drogą.

Mamy dwa systemy, wybitnie sobie przeciwstawiane. Z jednej strony system kapitalistyczny, system przerzucania wszystkich ciężarów na lud pracujący. To jest kapitalistyczna droga wyjścia. P. Minister Zdziechowski wprowadził wiele rzeczy powiedział wyraźnie, ale nie postawił kropki nad „i“. Ta kropka nad „i“ została postawiona przez prasę, mianowicie przez prasę stronnictwa, do którego należy p. Minister, między innymi przez „Gazetę Poranną Warszawską“, która, nawiązując do sprawy równowagi budżetu, wyraźnie jako przykład dla Polski postawiła Włochy, stwierdzając, że Polska, stosując system redukcji jedynie wobec pracowników państwowych, wchodzi właśnie na drogę włoską. (Głos: A Panby chciał na rosyjską?)

Istotnie jest to system całkiem określony, system zwalania wszystkich ciężarów na klasę pra-

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

cująca, system, który prowadzi do faszyzmu, do przemocy kapitalistycznej.

Istnieje natomiast drugi system, system przerwienia wszystkich ciężarów na klasy posiadające. Między temi dwiema zasadniczymi koncepcjami nie może być żadnego kompromisu, może być jedynie walka. My, komuniści, konsekwentnie staliśmy i stoimy na stanowisku tej walki, na stanowisku przerwienia wszystkich ciężarów na tych, którzy pieniądze mają, na stanowisku sięgnięcia do kas ogniotrwałych burżuazji i obszarników.

Wobec tego składam poprawkę do art. 2. Punktem wyjścia tej poprawki jest przywrócenie w stosunku do wszystkich pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierot, inwalidów i t. d. wszystkich tych świadczeń państwowych, które były im przyznane przed grudniem roku ubiegłego, przed uchwaleniem sławetnej ustawy o równowadze budżetowej. Poprawka moja stoi na stanowisku płac grudniowych i świadczeń grudniowych z zastosowaniem dodatków statystycznych, które w całej rozciągłości mają uwzględnić wzrost drożyzny. Poprawka brzmi, jak następuje:

„Świadczenia Skarbu Państwa, określone art. 1 ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, (Dz. Ust. Rz. P. Nr 129 poz. 918) będą wypłacone według norm grudniowych z zastosowaniem wskaźnika drożyzniowego. Świadczenia te, jako to: pobory pracowników państwowych, zaopatrzenia emerytalne, oraz zaopatrzenia wdów i sierot i t. p., regulowane będą na zasadzie mnożnej, co miesiąc zmienianej, odpowiednio do wzrostu lub spadku drożyzny. Przy ustalaniu mnożnej na 1 kwietnia r. b. uwzględniony ma być wzrost drożyzny za cały czas od chwili unieruchomienia mnożnej, to jest od 15 listopada r. ub. Wszystkie t. zw. należności uboczne pracowników państwowych uregulowane być mają na zasadzie mnożnej tej samej, co i dla płac zasadniczych. Pracownikom państwowym, emerytom i t. d. wypłacone być mają różnice poborów, wynikające z dotychczasowych obniżek i z unieruchomienia mnożnej. Środki na pokrycie tych wydatków, uzyskane być mają w drodze zmniejszenia wydatków na wojsko i policję oraz ściągnięcia zaległości podatkowych od klas posiadających“.

Marszałek:

Głos ma p. Dąbski.

P. Dąbski:

Wysoki Sejmie! Stało się niestety zwyczajem w naszym parlamencie, że najważniejsze sprawy państwowe załatwia się w ostatnim dniu, albo przed świętami, albo przed wakacjami. Jest to postępowanie zupełnie planowe i tendencyjne, ażeby nie dopuścić do głębszego rozpatrywania tych wszystkich zagadnień, które się z temi ważnymi sprawami

łączą. Kwestja kontyngentu rekruta i uchwalenie budżetu — dwie podstawowe sprawy państwowe, bo decydujące o sile zbrojnej Państwa i o pieniądzach na utrzymanie administracji państwowej, — są załatwiane w ostatnim dniu. Wczoraj, rozpatrując na Komisji Budżetowej prowizorium budżetowe na miesiąc kwiecień, nie mieliśmy druków przed sobą, nie wiedzieliśmy właściwie, nad czym głosujemy, nie znaleźliśmy szczegółowo cyfr; głosowało się na ślepo, byle coś było przyjęte, abyśmy od 1 kwietnia r. b. nie wpadli w stan *ex lex*, aby w sposób biurokratyczny zostało zanotowane w protokołach, że prowizorium budżetowe jest załatwione.

Tymczasem, moi Panowie, jeżeli uważnie przysłuchiwaliście się sprawozdaniu referenta budżetowego, to mogliście stwierdzić całą powagę i grozę sytuacji finansowej naszego Państwa. Mamy mniej więcej 30 milionów miesięcznego deficytu, co — jeżeliby dochody w następnych miesiącach dopisały w tym stopniu, w jakim dopisały w miesiącach ubiegłych — da 360 do 400 milionów deficytu na ten rok. A kto zna przebieg dyskusji na Komisji Budżetowej, ten przecie zdaje sobie sprawę z tego, że poczynione drobne obciążenia i oszczędności budżetowe nie dadzą nam nawet 100 milionów, tembardziej, że wśród stronictw koalicyjnych istnieje tendencja, żeby te budżetowe obciążenia były jak najmniejsze. Więc czem ten deficyt pokryjemy? Jak sobie wyobrażamy załatwienie tej kwestji? Jak sobie wyobrażamy wyjście z tej tragicznej i katastrofalnej, bez żadnej przesady, sytuacji?

P. referent powiedział tutaj, że gdyby się nie było zniosło ruchomej mnożnej, to już w kwietniu Minister Skarbu stanąłby przed prózną kasą i nie miałby pieniędzy na wypłacenie pensji na 1 kwietnia. A co będzie na 1 maja? Co będzie na 1 czerwca i w dalszych miesiącach? I Panowie wyobrażają sobie, że z tej sytuacji można wyjść w ten sposób, że się tę kwestję przemilczy, lub że się będzie kpić z tych mówców, którzy na tę tragiczną sytuację zwracają uwagę. A jakie rezultaty mamy dotychczas z pracy obecnego Rządu? Rząd koalicyjny powstał na to, żeby przeprowadzić sanację finansów. Mówiono na wszystkie strony świata, że dotychczasowe rządy urzędnicze, nie mając dostatecznego poparcia w parlamencie, nie mogły przeprowadzić tych twardych konieczności, które są niezbędne dla załatwienia naszego deficytu budżetowego. Powstał rząd koalicyjny, mający za sobą taką większość, jakiej dotychczas żaden rząd nie miał. Ten rząd rządzi przez 3 miesiące, i wobec jakich rezultatów dzisiaj stoimy? Jesteśmy w obliczu tak tragicznej sytuacji, jakiej dotychczas nigdy nie było. A wzorem rozgardjaszu i bałaganu, który dominuje dzisiaj w całym Państwie, jest to, co się dzieje w samym Rządzie.

Rząd jest głównym źródłem bezładu i niemocy. Dotychczas Rząd nie przyszedł z żadnym planem sanacyjnym. Do chwili ostatecznej, do ostatecznej niemal godziny, jeszcze wczoraj przed Komisją Budżetową zastanawiał się Rząd nad tem, czy pójść w zniesieniu mnożnej do XI, czy do IX stopnia. Tego rodzaju zagadnienia wypełniają posiedzenia Rady Ministrów i stronictw koalicyjnych, kiedy my stoimy wobec katastrofy, wobec nieszczęścia,

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

Kiedy referent Komisji Budżetowej, omawiając sprawozdanie Komisji Budżetowej, ryzykuje twierdzenie, że znajdujemy się nie w kryzysie finansowym, lecz wobec grozy kryzysu państwowego. I cóż nam przynosi Rząd? Jaki program przedstawiła koalicja Sejmowi? Jaką nadzieję daliście Panowie społeczeństwu przed Świątami? Nad czym to społeczeństwo w czasie Świąt Wielkanocnych będzie przemyślało? Jaką drogę wskazaliście, żeby wyjść z tego położenia? Oto wszyscy milczycie i nikt z Was nie ma odwagi zabrać głosu, ażeby przedstawić swój pogląd na sanację finansową. To milczenie Rządu co do programu przyszłości jest najwyższem potępieniem jego samego i tego, co się dotąd robiło. To równocześnie rzucą ponury cień rozpaczy i bezradności na całe społeczeństwo.

I nie mogło być inaczej, skoro te stronnictwa, które doszły do Rządu, sprzęgły się w sposób zupełnie mechaniczny, bezprogramowy, pod hasłem raczej frazesów o sanacji, bez zdania sobie sprawy ze szczegółów, jak ta sanacja ma być przeprowadzona. Taki rezultat mógł człowiek przewidujący zgóry przewidzieć. To się musiało w ten sposób skończyć. Bo z jednej strony są w Rządzie partie, które powiadają, że największym nieszczęściem Polski są t. zw. zdobycze socjalne, które — jak nam p. referent budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej objaśniał — kosztują Polskę około 750 milionów złotych rocznie, a z drugiej strony znajdują się stronnictwa, które te socjalne zdobycze chcą rozszerzyć. Jeżeli są tego rodzaju różnice pomiędzy dwoma partjami, zasiadającymi w Rządzie, to czyż największym źródłem anarchji nie jest sam Rząd? Kiedy na Komisji Budżetowej jedne stronnictwa rządowe żądają redukcji, a drugie sprzeciwiają się redukcji, gdy jedne powiadają: redukować wojsko, a drugie nie redukować wojska, lecz inne resorty, to czyż to nie jest anarchja? Jeżeli na Komisji Spraw Zagranicznych przedstawiciele jednego rządowego obozu powiadają, że pakt locareński jest nieszczęściem a Liga Narodów nie ma żadnego znaczenia, a drugi obóz tem samem się entuzjazmuje, skoro zarysowują się tego rodzaju nie drobne ale zasadnicze różnice, dotyczące polityki zagranicznej i sanacyjnej, to nie może być z tego inny wynik, niż to, co jest obecnie.

I dlatego Panowie wobec sprawozdania budżetowego nie macie nic do powiedzenia. Ale tę zabawę trzeba raz skończyć. Czas przestać mówić o koalicji, o silnym rządzie, o programie. Skąd się ma wziąć ten program, jeżeli na Radzie Ministrów ciągle się kłóca, a Sejm milczy, nie mając nic do powiedzenia, bo Sejm oczywiście ogląda się na Rząd, który ten program ma ułożyć. I, jeżeli ta zabawa w Rząd nie skończy się szybko, to Rząd będzie tym czynnikiem, który wprowadza rozkład, który wlecze Państwo do zguby. A że to nie jest frazes, wystarczy popatrzeć na cyfry, które przedstawił referent prowizorium budżetowego,

a które dają miarę katastrofy, której ofiara jesteśmy.

Jeżeli chodzi o kwestję sanacji, która jest kwestją ocalenia Państwa, to przecie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że my na podwyższenie żadnego podatku liczyć nie możemy, ani też żadnego nowego źródła podatkowego nie wynajdziemy. To, co by mogło przyjść (z podwyżki cen spirytusu lub z taryf kolejowych, to mogą być drobiazgi w granicach dziesiątków milionów, podczas kiedy my mamy setki milionów deficytu. Nie możemy też liczyć na pożyczkę zagraniczną, bo stare pożyczki zachwyciły nam tak sytuację, jakgdyby zmierzały celowo do tego, żeby nam zagwoździć otrzymanie nowych pożyczek. Jest więc rzeczą jasną, że musimy iść na redukcję, na zmniejszenie kosztów utrzymania Państwa. Polska to jest przedsiębiorstwo państwowe... (Głos na lewicy: A podatek majątkowy z obszarników? Głos na prawicy: A Kasy Chorych?) Polska jest przedsiębiorstwem państwowem, które ma za wysokie koszty handlowe, i takie przedsiębiorstwo musi zbankrutować, jeżeli wczas nie przeprowadzi redukcji tych kosztów. I dlatego, jakkolwiek będziemy mieli największe współczucie dla tych zredukowanych urzędników, policjantów, kolejarzy, czy innych funkcjonariuszy państwowych, to jednak w imię ratowania Państwa musimy to przeprowadzić, bo razem z ruiną Państwa pociągniemy do zguby wszystkich urzędników, policjantów i kolejarzy. Mamy wóz, albo przewóz. Albo tę ciężką, bolesną operację przeprowadzimy, albo musimy iść do ruiny Państwa, musimy skończyć bankrutem.

I dlatego ja, w imieniu naszego stronnictwa, tak na Komisji Budżetowej jak i tu z trybuny publicznie oświadczam, że będziemy popierać wszystkie słuszne redukcje aparatu państwowego, bo innego ratunku nie widzimy. (P. Lieberman przerywa.) Oczywiście będziemy się domagali także, aby wszystkie ustawy podatkowe zostały przez wszystkich wykonane, aby specjalnie została wykonana w całości ustawa o podatku majątkowym, która zapewni Państwu bardzo znaczne dochody, a która nie została przez wszystkich wykonana.

Chłopi w zaliczkach i w pierwszych ratach zapłacili cały podatek majątkowy. Oni spełnili swój obowiązek wobec Państwa. A są ponadto tysiące chłopów obywateli, którzy nie tylko zapłacili ten podatek, ale go nawet nadpłacili, którzy mają po kilkadziesiąt, a czasem po kilkaset złotych nadwyżki, nadpłaconej w podatku majątkowym. Dlaczego inne klasy społeczne nie zapłaciły tego podatku, dlaczego nie zapłacił go wielki przemysł, wielki handel, dlaczego nie zapłacili go obszarnicy? Dlaczego względem nich nie stosuje się tej samej ostrości w egzekwowaniu podatków, jaką stosuje się względem chłopów? Dlaczego jedne klasy społeczne są uprzywilejowane, a z drugiej śruba podatkowa wygniata wszystko, co tylko wygniść można? I jeżeli znaleźliśmy się dzisiaj w środku katastrofi finansowej, to złożyło się na to także niewykonanie ustaw podatkowych, t. j. niezapłacenie podatków przez klasy bogate. Jeżeli Panowie mówicie

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

o praworządności, to praworządność polega właśnie na tem, że się wykonywa ustawa. Ustawa, która obowiązuje, musi być wykonana, albo należy ją zmienić; ustawa o podatku majątkowym dotychczas nie została zmieniona, ale się jej nie wykonywa planowo. To jest największe podrywanie autorytetu ustaw, podkopywanie praworządności. Bo jeżeli chłop widzi, że z niego zdzierają ostatnią skórę, ażeby ściągnąć podatek gruntowy lub majątkowy, a dziedzić, siedzący w sąsiedztwie, kpi sobie z tego wszystkiego i otrzymuje odroczenie podatku z miesiąca na miesiąc, to chłop widzi, że w Państwie są obywatele pierwszej i drugiej klasy.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-marszałek Pluciński).

Chłop widzi, że klasa uprzywilejowana może robić, co jej się podoba, a druga klasa skazana jest na wieczne płacenie i na milczenie. (Przerywania) Otóż w imię praworządności domagamy się od Rządu, ażeby się wziął do ściągnięcia podatków z klas posiadających, których zaległości podatkowe wynoszą blisko 200 milionów złotych. Jeżeli się te zaległości ściągnie, to zmniejszymy nasz deficyt, który jest przecież przerażający.

Dalszym podstawowym warunkiem sanacji Skarbu — to podniesienie produkcji, która jedyna potrafi w sposób zdrowy i naturalny uregulować stosunki gospodarcze naszego kraju. Nie chcę zagłębiać się w to, w jaki sposób doszliśmy do obecnej ruiny, w jaki sposób błędna polityka gospodarcza naszego Państwa przyczyniła się do tego, że dzisiaj nie mamy wewnętrznego konsumenta, że dzisiaj chłop nie jest w stanie niczego kupować i, że wskutek braku siły kupczej chłopów zamarły miasta i miasteczka, opustoszały sklepy, warsztaty rzemieślnicze i fabryki. To wszystko ma źródło w tem, że największy konsument, który stanowi przeszło 70% społeczeństwa, to znaczy drobny rolnik, chłop został doprowadzony do ruiny, do nędzy. On nie jest w stanie niczego kupować i wskutek tego stanęły warsztaty pracy. I dopóki społeczeństwo i Rząd nie zrozumieją tego, że jeżeli się chce sanować stosunki gospodarcze, to trzeba najpierw odkarmić tę najlichnieszą warstwę społeczną, tj. chłopów i dać mu możność kupowania, póty daremnie będą nasze nawet najheroiczniejsze wysiłki. Bo jeżeli nie potrafimy stworzyć popytu wewnętrznego i nie damy najlichnieszej warstwie ludności możności kupowania produktów przemysłowych, to będziemy mieli — dalej 350.000 bezrobotnych, będziemy mieli puste fabryki, puste sklepy i wymierające miasteczka. Źródłem kryzysu w miastach i fabrykach jest zubożająca wieś. Bo tem, że jakiś szewc sprzeda na miesiąc parę lakierków, nie utrwali on swego dobrobytu; chodzi o to, żeby on codziennie sprzedął 100 par butów chłopskich, prostych, tanich, wtedy jego gospodarka będzie kwitła.

Trzeba więc podnieść tę najlichnieszą, a dzisiaj najbiedniejszą warstwę społeczną, t. j. chłopów, a Panowie zobaczą, że i bez kredytów zagranicznych ruszą fabryki i warsztaty, ożywią się miasta i sklepy. W przeciwnym razie — próżne usiłowania. Tymczasem w jaki sposób traktuje się tę najbiedniejszą warstwę, czy to w dziedzinie podatkowej, czy w dziedzinie gospodarczej, czy społecznej, czy w jakiegokolwiek innej? Jest to masa ludzka zapomniana przez wszystkich, przez Rząd, przez Sejm, przez społeczeństwo. Jeżeli t. zw. oświecone społeczeństwo ma coś dla niej, to tylko wymyślanie i obelgi.

W tych dniach uderzył w nasze małe rolnictwo nowy cios, a mianowicie zakaz wywozu i przewozu bydła przez Czechosłowację. Dużo się u nas mówi o „duchu Locarna“ i o dobrych stosunkach z Czechosłowacją. Szanowny prezes Komisji Spraw Zagranicznych rozłącza nam cudowne miraży unji polsko-czechosłowackiej, a tymczasem Czesi zamykają nam dowóz bydła do siebie i do Austrii, bo zamykają nie tylko dowóz, ale także i tranzyt. Czy Panowie zdają sobie sprawę z tego, w jak dotkliwy sposób godzi to w nasze, i tak biedne rolnictwo? A przecież to dotyczy najbiedniejszych warstw ludności, bo chłop jednomorgowy i dwumorgowy nie jest w stanie produkować żyta lub pszenicy, ale hoduje zawsze nierogaciznę i bydło i ta nierogacizna jest dla niego jedyną podstawą egzystencji. Jeżeli hodowla ta upadnie, bo ceny na rynku wewnętrznym, wskutek zamknięcia eksportu, obniżą się, jakież to katastrofalne skutki będzie miało dla całego naszego gospodarstwa! Chwilowo może warstwy miejskie będą z tego zadowolone, bo cena mięsa, o ile różnica nie pójdzie do kieszeni pośredników, obniży się, ale bądźcie Panowie przekonani, że cały kraj drogo za to zapłaci, bo wskutek tego jeszcze bardziej obniży się siła kupcza ludności. Zarządzenie rządu czeskiego świadczy o zupełnym braku wpływu naszej polityki zagranicznej na państwa sąsiednie. Jest to jeden z najboleśniejszych i najbardziej upokarzających ciosów, jaki nas spotkał kiedykolwiek.

Jedną z głównych przyczyn obecnego kryzysu jest to, że od samego początku prowadzono u nas błędna politykę gospodarczą. Zamiast rozpocząć od podnoszenia i rozwoju rolnictwa jako największego przyrodzonego bogactwa kraju, rozpoczęliśmy naszą politykę gospodarczą od popierania wielkiego przemysłu i to jest główny powód, dla którego doszliśmy do katastrofy. Stosunków przyrodzonych w kraju i społeczeństwie nie można zmienić. Nie jestem przeciwny wielkiemu przemysłowi, jestem za rozsądnym popieraniem go, bo obronność i godność Państwa wymaga tego, ale forsowanie wszystkich sił społeczeństwa i Państwa w tym jednym kierunku doprowadza do tego rodzaju absurdów, jakie dzisiaj widzimy. Wielki przemysł zjadł prawie wszystkie pieniądze w czasie inflacji marki, wielki przemysł zjada pieniądze i w tej chwili, gdy mamy stabilizowaną walutę, jednym słowem wielki przemysł jest tym molochem, który zjada wszystkie zasoby pieniężne i kredytowe Państwa.

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

I cóż mamy z tego? Ten przemysł dziś w wielu wypadkach staje się nieszczęściem dla naszego Państwa. Na Komisji Budżetowej słyszeliśmy, na jakich warunkach wywozi się nasz węgiel. Tonne węgla, która tu w kraju kosztuje do 40 zł. — wywozi się za 8 — 10 zł. Przy obniżonej taryfie kolejowej dopłacamy za wywóz węgla około 1½ grosza za tonno-kilometr. Z pieniędzy państwowych do tego eksportu dopłacamy. (Głos: Za to pomarańcze mamy.) Z pieniędzy państwowych płacimy premje baronom węglowym, za to, żeby nasz węgiel mógł być wywożony. To samo dzieje się z cukrem. W ostatnich tygodniach podwyższono u nas cukier o 8 groszy na 1 kg. podczas gdy za granicę idzie nasz cukier za ⅓ ceny wewnętrznej. Podobnie dzieje się z drzewem i innymi produktami. Spółeczeństwo dopłaca do tego eksportu. Za te premje, które dajemy wielkiemu przemysłowi, społeczeństwo płaci w innej formie.

Czy w tem jest jakiś sens gospodarczy? Czy na tem mamy opierać naszą przyszłość gospodarczą? Zajrzyjmy do ostatnich wykazów bilansu handlowego i zobaczymy, co nam daje aktywność bilansu handlowego. Export produktów rolniczych, które nie korzystają z żadnych ulg, ani premji. Wywóz bydła, zboża i jaj z żadnych ulg nie korzysta. Płaci on pełne taryfy, z czego Państwo ma dochód, gdy do eksportu innych artykułów, a przede wszystkim artykułów przemysłowych, nasze Państwo dokłada. Dlatego też trzeba obserwacja naszych stosunków gospodarczych i rentowności poszczególnych gałęzi produkcji oraz ich zdolności exportowej, jasno nam wskazuje, w jakim kierunku powinniśmy iść rozwój naszego życia gospodarczego. Czy Rząd obecny zrobił coś w tym kierunku? Czy „Piast“, który bierze udział w koalicyjnym rządzie, zrobił coś dla rolnictwa? „Piast“ jest piłką rzucaną pomiędzy partją socjalistyczną, a Związkiem Ludowo-Narodowym. Tam te partje walczą o pewne konkretne cele. Jedni chcą zabezpieczenia robotników i urzędników, a drudzy — przemysłowców, a „Piast“ błąka się wśród tych dwóch obozów, nie odgrywając absolutnie żadnej roli. Kiwa tylko głową na to co te dwie partje postanowią.

Jeżeli chodzi o kierunek polityczny obecnego Rządu, to zwraca się on całkowicie przeciw masom pracującym. Na ucisk polityczny narzekamy nie tylko my, lecz i niektóre stronnictwa rządowe. Co dnia czytamy w „Robotniku“, że P. P. S. jest ścigana na Kresach jako partja komunistyczna. Zabraniają im urządzać zgromadzeń, policja napada na ich lokale, aresztują ich najwybitniejszych działaczy. Ci panowie stoją wobec tego bezradni i zadowalają się interpelacjami i wezwaniami do własnego Rządu. Jeżeli to się dzieje z partją rządową, to coż dopiero dzieje się z partjami chłopskimi! Ja Panom dam przykład, w jaki sposób ściga się partję polityczną bez żadnych podstaw. — Największym zainteresowaniem administracji politycznej cieszy się obecnie nasze Stronnictwo Chłopskie. Temu stronnictwu nie pozwala się od-

bywać wieców całkiem legalnie zgłoszonych. Do stałem szereg skarg na to, że wiece, zgłoszone w starostwie, zostały zakazane bez żadnego powodu. Przeczytam Panom formularz, wedle którego zakazuje się odbycia wieców. I tak np. został zgłoszony wiec w Samborku z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodnictwa, 2) referat o położeniu politycznem chłopów, 3) sprawy organizacyjne Stronnictwa Chłopskiego i 4) wnioski i interpelacje. Tej treści podanie zostało złożone z prośbą o pozwolenie na odbycie wiecu. Na to pytanie starostwo krakowskie odpowiedziało w sposób następujący: „Na zasadzie art. 6 ustawy z dnia 15.11.1864 r. — ustawa austriacka! — Starostwo zakazuje odbycia tego zgromadzenia ze względu na spokój i porządek publiczny“. Nie wiem, który to punkt wymienionego porządku dziennego zagraża spokojowi i porządkowi publicznemu? Więc to jest robota planowa i tendencyjna, zmierzająca do tego, żeby nie dopuścić do zorganizowania się tej warstwy, wskutek której upadku Państwo Polskie zostało doprowadzone do ruiny. Podobne prześladowania spotykamy na każdym kroku. A masowo stosuje się je przede wszystkim w Małopolsce Zachodniej, gdzie dla stronnictwa „Piasta“ władze starościńskie chcą stworzyć taki sztuczny basenik, gdzieby rybki piastowskie, niczem nie zagrożone, mogły się swobodnie i w spokoju rozwijać.

Wreszcie, pragnę dotknąć jeszcze jednej bolączki naszego życia publicznego, a mianowicie ustaw samorządowych. Z plagą naszego dotychczasowego życia samorządowego należy wreszcie skończyć. Komisarze rządowi, wójtowie, rady gminne i sejmiki powiatowe urzędują nieraz od 5 — 7 lat i niema dotąd możliwości przeprowadzenia nowych wyborów. Jest wiele skarg słusznych na rozstrój życia samorządowego i na marnowanie pieniędzy publicznych przez samorządy. Ale gdzie samorządy nie spełniają należycie swej roli, tam zazwyczaj powód główny jest ten, że ludzie, którzy często przypadkowo, z powodu nieświadomości wyborców, weszli przed pięciu lub siedmiu laty do samorządów powiatowych, czy gminnych, zdemoralizowali się lub przeżyli, a nowymi ludźmi zastąpić ich nie można. Z uchwalaniem ustaw samorządowych odbywa się gra od półtora roku, odbywają się jakieś tajemnicze konferencje i narady. Zapewniano nas, że do 1 stycznia, potem, że do 1 lutego, wreszcie, że do 1 marca — sprawa będzie gruntownie załatwiona. Zapytałem dzisiaj na konwencie seniorów p. Marszałka Sejmu, co się dzieje z ustawami samorządowymi? P. Marszałek był łaskaw odpowiedzieć, że prowadził tę sprawę przez pewien czas, ale widzi, że do zgody nie dochodzi, więc wypuścił ją z rąk i niech Komisja Administracyjna sama teraz doprowadzi ją do końca. Więc po to oczelekiwaaliśmy tak długo na ten kompromis, a żeby przed świętami Wielkiejnocy dowiedzieć się że nic z tego wszystkiego nie będzie i, że do kompromisu nie doszło? Ale pocóż Panowie zawracali nam głowę przez półtora roku? Pocz ludzono ludność nadzieją szybszego kompromisu, kiedy z tego wszystkiego nic nie wynikło? Podnoszę tę

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

sprawę jako jedną z najważniejszych przyczyn rozstroju dzisiejszej wsi, jako źródło korupcji, demoralizacji, która ludność doprowadza do rozpacz.

Apeluję do wszystkich stronnictw, w których interesie przecież powinno leżeć, aby nasze życie samorządowe się uporządkowało, ażeby wreszcie tę sprawę doprowadzono do końca. (P. Hołowacz: Dlaczego wyborcy nie apelują?) Panie Kolego, wyborcy apelują przy każdej sposobności. Nie zdarzyło mi się być na większym zgromadzeniu, na którymby najżywotniejszym tematem dyskusji nie była kwestja, dlaczego ustawy samorządowe dotychczas nie zostały uchwalone. Teoretycznie wszystkie stronnictwa lewicowe, czy prawicowe uznają, że uchwalenie ustaw samorządowych jest rzeczą ogromnie ważną, ale gdy przychodzi do ich konkretnego uchwalenia, nic z tego wszystkiego nie wynika i bagno samorządowe, które do dnia dzisiejszego gnije — gnij będzie dalej.

Na tych kilku uwagach chcę skończyć, nie chcąc burzyć przedsięwziętego nastroju, ani paraliżować pośpiechu w wyjazdach do domów. Do całokształtu naszych spraw państwowych wrócimy przy omawianiu normalnego budżetu. Raz jeszcze tylko zwracam uwagę na to, że w czasie świąt z dotychczasowym bałaganem rządowym musi się zrobić jakiś koniec. Niech dojdzie do skutku jakiś rząd, który będzie miał głowę i nogi i jakiś sens, a przedewszystkiem jakiś program, bo obecna zabawa w rząd ciężko mści się na Państwie. Bo raz jeszcze podkreślam, że największy rozgardzaj, bezprogramowość i bezradność wprowadza nie kto inny, tylko obecny Rząd, zwany koalicyjnym, który miał ratować Państwo, a który to Państwo tak zdeorganizował i rozstroił, jak go nie rozstroili najgorsze dotychczasowe rządy.

Ponieważ więc do Rządu obecnego nie mamy zaufania — odmówimy mu prowizorium. (Oklaski na ławach Stronnictwa Chłopskiego).

Wicemarszałek Pluciński:

Głos ma p. Ballin.

P. Ballin:

Proszę Panów! Przed rokiem stronnictwo nasze przedstawiało Sejmowi, że polityka podatkowa, przerzucająca wszystkie ciężary państwowe na masy pracujące, polityka rozrzutna i pomyślana za szeroko na zasoby materialne Państwa Polskiego, bardzo prędko będzie musiała doprowadzić do wyniszczenia gospodarczego mas pracujących, stanowiących podstawę wytwórczości, istnienia i żywienia Państwa Polskiego. Panowie wtedy z nas się śmieli, Panowie wtedy odpowiadali nam tylko kpinkami. Przedstawialiśmy Wam, że Państwo, które produkuje na 10 miliardów zł, nie może sobie pozwolić na wydatki państwowe 2.200.000 zł

i samorządowe 800.000 zł, że 33% wartości całej produkcji na bat, który tylko pogania i dozoruje produkcję, to jest za drogi bat. Wyście wtedy odpowiadali tylko kpinkami. Dzisiaj bardzo smutnie przez swoich ministrów stwierdzacie, że mieliśmy rację, że bat jest za drogi. Nie chcecie tylko wyciągnąć z tego słusznym konsekwencji, że ten bat należy znieść, albowiem inaczej zwróci się on przeciw Wam i zniszczy wszystkie Wasze zamierzenia. Mybyśmy nigdy, oczywista rzecz, nie smucili się i smucić się nie będziemy z tego, że ten bat wkrótce zacznie chłostać już Was. Jeżeli tutaj przemasujemy, jeżeli nie poprzestajemy na ostrzeżeniach i prowadzimy zdecydowaną walkę przeciw ciąglemu wzrostowi ciężarów, jakie nakładacie na klasy pracujące, to jedynie dlatego, że zapadanie się Wasze w tych warunkach jest ciężkim ciosem dla mas pracujących, gdyż ruina gospodarcza Państwa jest największym nieszczęściem i całym ciężarem przytłacza masy chłopskie i robotnicze.

Przedstawiony przez Rząd p. hrabiego Skrzyńskiego budżet na miesiąc kwiecień stanowi w ogólnej sumie 142.846.023 zł. Obliczyłem, że w tym samym stosunku budżet roczny na r. 1926 wyniesie około 216 milionów dolarów. Jeśliby budżet ten zbudowany był w imię interesów chłopskich i robotniczych, to my, jako stronnictwo chłopskie, rozumiejące, że skracanie budżetu bez końca, bezmyślnie, mechanicznie jest rzeczą niecelową i głupią, mybyśmy powiedzieli, że budżet Państwa Polskiego nie powinien być mniejszy od 216 milionów dolarów na rok. My rozumiemy, że normalnie zbudowany budżet świadczy o intensywności, o napięciu życia społecznego. Głupie ponad miarę obcinanie go kurczy i zabija to życie. Ale Panowie z takim budżetem przychodzicie po szeregu lat, w ciągu których zniszczyliście podstawy wytwórcze klasy chłopskiej i robotniczej, doprowadziliście chłopów i robotników do tureb żebraczych. W takich warunkach chcecie 216 milionów dolarów wydębić. Otóż stwierdzam, że jest to niemożliwe. Możecie sobie wstawiać dowolne liczby do papierowego budżetu, ale życie, tak samo, jak przekreśliło wszystkie Wasze obliczenia za rok 1925, przekreśli i te Wasze budżety. Będziecie zmuszeni robić to, co robiliście w roku 1925, to znaczy wydawać nowe pieniądze, niezabezpieczone żadnymi wartościami, będziecie zmuszeni drukować nowe setki milionów bilonu, tak jak nadrukowaliście w roku 1925 i drukujecie w roku 1926. Ja stwierdzam, proszę Panów, że Wasze gadanie o pożyczkach, gadanie, że brakujące 13 milionów Państwo pokryje z pożyczek przejściowych, jest obłuda; trzeba prawdę mówić ludowi, że te 13 milionów nadrukowaliście i będziecie drukować jeszcze dalej. My niewątpliwie nie mielibyśmy nic przeciw drukowaniu pieniędzy, gdyby nie spadało ono ciężką pałą na plecy chłopów i robotników. Musimy napiętnować politykę P. P. S., ukrywającą przed masami robotniczymi i chłopskimi inflację, jako metodę pokrywania niedoborów budżetowych. Panowie chwalicie się przed robotnikami, że obroniliście i bronicie ich zdobywszy socjalnych, że płace robotników nie zostały obniżone. Otóż my stwierdzamy, że zarówno płace robotników, jak

Prowizorjum budżetowe na kwiecień 1926 r.

i efektywne płace otrzymywane przez chłopów za ich produkty zostały obniżone o połowę, bo aczkolwiek dostają oni tę samą złotówkę za swoją pracę, czy za produkty, to jednak wartość tej złotówki jest o 50% mniejsza. Panowie PPS-owcy ukrywacie ten fakt, że obniżyliście wartość pracy chłopów i robotnika właśnie przez drukowanie niezabezpieczonych pieniędzy i czynicie to systematycznie nadal, godni zatem jesteście najszczerzego oburzenia ze strony chłopów i robotników. (Głos: Za dużoście w przeszłości skradli i teraz Państwo musi pokutować za to.)

(Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

Jeżeli chodzi o kradzieże, to właśnie najczęściej skradło Państwu to stronnictwo, przedstawiciel którego przed chwilą mnie to wytykał. Wyście Panowie skradli żyrardowską pożyczkę, Wyście skradli i te 760 milionów podatku majątkowego, którego nie chcecie wypłacić. (Wrzawa. Marszałek dzwoni.) Chłopi to zapłacili, chłopom za to wzięli ostatnią krowę, a Wy dziś za pomocą swoich rządów chcecie długi swe przekreślić, chcecie to skrać, tylko w sposób legalny. Wam się to Panowie nie uda. Możecie tu sobie uchwalać co się Wam podoba, ale przyjdzie czas, kiedy chłop i robotnik znajdzie na Was egzekutora i to egzekutora, który nie będzie miał dla Was miłosierdzia, który ściągnie od Was wszystko, co się należy, nie tylko z tytułu uchwalonych ustaw, ale i z tytułu wiekowych krzywd, jakie chłopom i robotnikom wyrządziliście i wyrządzacie.

Marszałek:

Panie pośle Ballin, w stosunku do jednej strony Izby użył Pan wyrażenia nieparlamentarnego, za to wyrażenie przywołuję Pana do porządku.

P. Ballin:

Chcemy tu także zupełnie szczerze masom chłopskim wyświecić, niesłuszną i mętną pozycję, zajęta względem obecnego budżetu przez Stronnictwo Chłopskie. Stronnictwo Chłopskie ciągle mówi niewyraźnie i mętnie. Przyrzekając głosowanie za wszelkimi redukcjami, za inną polityką gospodarczą, zmianą ceł i t. d., chce wmówić masom chłopskim, że możliwą jest poprawa sytuacji gospodarczej i podatkowej bez ciężkiej społecznej operacji w Polsce. Musimy stwierdzić, iż jest to stanowisko połowiczne. Wrzód, polip gospodarki wyzyskiwaczy, tak mocno wzrósł się w organizm polski, że tylko ciężką operacją można ten organizm wybawić od śmierci i zapadania się w nicość polityczną. I my, jako przedstawiciele mas chłopskich, (Gos: Niebardzo chłopskich) nie wzdragamy się przed wskazaniem chłopom, jako jedyne go ra-

tunku, tego ciężkiego, krwawego cięcia, jakie organizm polski musi przenieść, aby polip wyzysku zniszczyć. Za taką operację będziemy uważali następujące środki, o przeprowadzenie których będziemy walczyć. Przedewszystkiem jako o pierwszy etap poprawy bytu klasy chłopskiej walczyć będziemy o przeprowadzenie reformy rolnej i to bez wszelkiego odszkodowania. Dalej będziemy uważali za rzecz konieczną uruchomienie przemysłu, a tego się nie zrobi żadnymi kuglarskimi obietnicami zmiany ceł, ani zapomogami dla panów kapitalistów, ani ustawami, zwalnającymi od podatków. Można przemysł uruchomić jedynie przez zawarcie ścisłego sojuszu gospodarczego ze Związkiem Republik Radzieckich i z Niemcami. Stronnictwo Chłopskie, jeśli to rozumie, nie ma prawa przed chłopami tego ukrywać. A niema innej rady. Panowie chcą, czy nie chcą, będziecie musieli na to pójść. A jeżeli nie pójdziecie, to po Waszych trupach pójdzie żyjąca chłopsko-robotnicza Polska.

Dalej będziemy uważali jako trzeci już środek redukcję budżetu; ale nie mechaniczną redukcję, która spadnie ciężarem na najbiedniejszych. Żądamy redukcji budżetu od góry. Wnosiliśmy już przy pierwszym czytaniu budżetu wnioski o skreślenie djet poselskich i pensji urzędników wyższych kategorii płac. Uważamy, że Polska, jako kraj w wyjątkowej biedzie, nie ma prawa mieć płac wyższych nad VI kategorię. Panowie kpinkami woleliście odpowiedzieć na nasze wnioski i woleliście zredukować urzędników XVI, XV i XIV kategorii płac. Otóż my protestujemy przeciwko takim redukcjom. Żądamy redukcji tak ilości wyższych dygnitarzy, jako też wysokości ich płac i to nie o śmieszne 6%, jak zrobiliście z posłami, senatorami i dygnitarzami ministerjalnymi, generałami i t. p., ale o 50%. Dopiero wtedy będziecie mieli prawo sięgać do kieszeni tych biedaków, urzędników XIV i XV kategorii. Ale jeżeli im obcinacie głodowe pensje, a jednocześnie płacicie po półtora i dwa tysiące miesięcznie różnym dygnitarzom, jeżeli są różni dyrektorzy banków, którzy z protekcji możnych partji biorą po 5 i 10 tysięcy miesięcznie, to nie macie prawa sięgać do kieszeni urzędników X czy XI kategorii. (Oklaski.)

Dalej żądamy redukcji wydatków na zbrojenia i utrzymanie policji. Pod tym względem już opinia większości nawet Waszych stronnictw przyszła do przekonania, że trzeba zredukować. Jedynie egoistyczny interes obszarników i kapitalistów, lekających się gniewu mas i szykujących aparat militarno-policyjny dla dławienia wybuchów tego gniewu, a z drugiej strony dyspozycje, dawane przez bogatych wujaszków Waszych bogatych kapitalistów światowych, nie pozwalają Wam na zdecydowane zredukowanie wydatków na zbrojenia. Jednak tylko cięcie zdecydowane, mocne, bolesne na organizmie zbrojeń wojskowych i policji da coś pożytecznego dla budżetu. (Głos: W Rosji 46% budżetu idzie na wojsko.) Czwartym środkiem jest ściągnięcie od obszarników i kapitalistów całej ległości podatku majątkowego. Jesteśmy świadomi tego, że gdyby organizm gospodarczy Państwa Polskiego nie był tak wyniszczony, jakeście go wy-

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

niszczyli, to budżet, roczny 216.000.000 dolarów nie byłby za wysoki, gdyż prawidłowa budowa budżetu nie jest niczem innym, jak tylko racjonalną pomocą dla najbiedniejszych warstw społeczeństwa, aby mogły brać udział w ogólnopaństwowym procesie wytwórczym. Ponieważ jednak z tych 216.000.000 dolarów większą część wydajecie Państwo obecnie na cele zupełnie nieprodukcyjne, niepożyteczne dla ludzi pracy, a więc na sprawę jarznienia chłopów i robotników, na narzędzia mordercze dla nowej wojny przeciw republikom chłopsko-robotniczym, na więzienia, szpiclów, urzędników i duchowieństwo wszystkich wyznań, to w tych warunkach my głosować za takim budżetem nie będziemy. Rozumiemy całą grozę sytuacji. Ale o ratunek nie do Was się zwracamy. Zwracamy się do mas chłopskich i robotniczych śmiało i szczerze, im oświadczając, że jedynie generalnem, cesarskiem, bolesnem cięciem po całym na wyzysk mas zbudowanym organizmie państwowym, cięciem po zbrojeniach, po policji, po szpiclach, po wysokich dygnitarzach, po obszarnikach i fabrykantach przez odebranie im ziemi i tych fabryk, których nie chcą uruchomić, wymuszając pożyczki państwowe, jedynie takim cięciem uda się Polskę uratować.

Składam wniosek, ażeby w końcu art. 2 do wymienionych tam grup dodane były XI i X. Ponadto ponawiam wniosek, ażeby Państwo nie wypłaciło już w kwietniu pensji większej ponad 6 kategorii żadnemu dygnitarzowi. (Oklaski.)

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania. Muszę zgóry powiedzieć, że drugiego wniosku p. Ballina w tej formie nie mógłbym poddać pod głosowanie dlatego, że przy sposobności uchwalenia ustawy budżetowej nie wolno zmieniać obowiązujących ustaw. Pierwszy wniosek będzie poddany pod głosowanie. (P. Dąbski: Po ukończeniu dyskusji ogólnej zgłosiłem wniosek, żeby prowizorium odrzucić en bloc.) Właśnie przystępujemy do głosowania.

Do art. 1 został zgłoszony wniosek posła Sochackiego, który już Panom komunikowałem, mianowicie, ażeby art. 1 skreślić. Pos. Dąbski zgłosił wniosek o odrzucenie całego prowizorium budżetowego w drugim czytaniu. Niejednokrotnie oświadczałem, że w drugim czytaniu nie można głosować nad odrzuceniem całej ustawy, tylko poszczególnych artykułów. Dlatego wniosek posła Dąbskiego zostanie skonsumowany przez wniosek posła Sochackiego. Będziemy głosowali nad wnioskiem posła Sochackiego o skreślenie art. 1. Proszę Posłów, którzy są za tym wnioskiem, aby wstali. Mniejszość — wniosek został odrzucony. Art. 1 przyjęty.

Do art. 2 mamy kilka poprawek. Najpierw jest najdalej idąca poprawka posła Sochackiego. Panowie znają już tę poprawkę. Poseł Sochacki proponuje zastąpić dwa ostatnie ustępy art. 2 tek-

stem, który był odczytany. Czy Panowie domagają się odczytania? (Błos: Prosimy.) Proszę p. Sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Milczyński (czyta):

Zamiast dwóch ostatnich ustępów art. 2 wstawić, co następuje:

„Świadczenia Skarbu Państwa, określone art. 1 ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 129 poz. 918) będą wypłacone według norm grudniowych z zastosowaniem wskaźnika drożyznianego.

Świadczenia te, jako to pobory pracowników państwowych, zaopatrzenia emerytalne oraz zaopatrzenia wdów i sierot i t. d., regulowane będą na zasadzie mnożnej, comiesięcznie zmienianej, odpowiednio do wzrostu lub spadku drożyzny; przy ustalaniu mnożnej na 1 kwietnia r. b. uwzględniony ma być wzrost drożyzny za cały czas od chwili unieruchomienia mnożnej, to jest od 15 listopada r. ub.

Wszystkie t. zw. należności uboczne pracowników państwowych uregulowane być mają na zasadzie mnożnej tej samej, co i dla płac zasadniczych.

Pracownikom państwowym, emerytom i t. d. wypłacone być mają różnice poborów, wynikające z dotychczasowych obniżek i z unieruchomienia mnożnej.

Środki na pokrycie tych wydatków uzyskane być mają w drodze zmniejszenia wydatków na wojsko i policję, oraz ściągnięcia zaległości podatkowych od klas posiadających“.

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem posła Sochackiego, dopiero co odczytany. Proszę Posłów, którzy są za tym wnioskiem, aby wstali. Stoi mniejszość, wniosek został odrzucony.

Do ostatniego ustępu mamy zgłoszone dwa wnioski. Najpierw wniosek pp. Liebermana, Diamanda i Badziana. Panowie mają ten wniosek w odbitce roneo nr 265, a pokrywa się on częściowo ze zgłoszonym w czasie rozprawy wnioskiem p. Ballina, mianowicie wniosek p. Liebermana proponuje dodać XI, X i IX kategorię, a wniosek p. Ballina proponuje dodać XI i X kategorię. Będziemy więc głosować najpierw nad wspólną częścią, a więc nad dodaniem XI i X kategorii, a potem osobno nad dodaniem IX kategorii. Proszę Posłów, którzy są za pierwszą częścią wniosku p. Ballina, pokrywającego się częściowo z wnioskiem p. Liebermana, aby wstali. Stoi mniejszość, ta część wniosku jest odrzucona. Proszę Posłów, którzy są za drugą częścią wniosku p. Liebermana, aby wstali. Stoi mniejszość, wniosek ten jest odrzucony. Art. 2 przyjęty bez zmiany.

Do art. 3, 4, i 5 nie zgłoszono poprawek, uważam je za przyjęte bez zmiany, zwracam tylko uwagę, iż w art. 4 należy sprostować błąd drukarski, nie wpływ-

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r. Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.

wający zresztą na treść, mianowicie słowo „i“ w wierszu 1 należy przenieść i dać po cyfrze 5.

Do art. 6 jest poprawka pp. Liebermana, Diamanda i Badziana, którą Panowie mają w odbitce roneo. Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką, żeby wstali. Mniejszość, poprawka została odrzucona. Art. 6 przyjęty bez zmiany.

W ten sposób cała ustawa została przyjęta. Napis: Ustawa o uzupełnieniu prowizorium budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 marca 1926 r. i o prowizorium budżetowym na czas od 1 do 30 kwietnia 1926 r. — przyjęty. (P. Rymar: Wnoszę o trzecie czytanie.) Panowie się godzą na trzecie czytanie?

Do trzeciego czytania dla zgłoszenia oświadczenia zgłosił się p. P. Wasyńczuk.

P. Wasyńczuk:

Wysoki Sejmie! Klub Ukraiński będzie głosował przeciw ustawie o prowizorium budżetowym, ponieważ Rząd koalicyjny z całą konsekwencją prowadzi nadal politykę niszczenia życia ukraińskiego i gospodarczego podboju zachodnio-ukraińskich ziem w Polsce. Bankructwo obecnej polskiej rządzącej koalicji od Zw. Lud. Nar. do PPS w ciągu 4 miesięcy uwidoczni się na całej linii. Kryzysu gospodarczego nie zażegnano a nawet nie złagodzone. Bezrobocie rośnie. Rząd stoi przed koniecznością inflacji, bo złotego, zakochanego w nieboszcze marce polskiej, nie zdołano utrzymać, on runął w dół, a przyszła inflacja może go pochować. Redukcji istotnych w budżecie nie przeprowadzono.

Koalicja ze swym Rzędem zacięcie stała w obronie niepomiernie napęczniałego budżetu, nad siłę płatników, zatrzymując największe wydatki na policję, urzędników i wojsko. Masy pracujące chłopów powinny wiedzieć, że rozmowy koalicji rządzącej i ich Rządu o redukcjach w budżecie są tylko obłudnym frazesem.

Do mniejszości narodowych koalicja rządząca delegowała bojownika szowinizmu i eksterminacji polskiej p. St. Grabskiego. On w tych sprawach rządzi niepodzielnie, a jego imię wystarczy dla charakterystyki uprawianego względem mniejszości systemu rządowego. System teroryzowania administracyjno-policyjnego został względem narodu ukraińskiego nietylko utrzymany przez Rząd koalicyjny, ale zaostrzony. P. P. S. nie ma żadnego usprawiedliwienia i jako stronnictwo socjalistów polskich jest współodpowiedzialna za obecną politykę grabieżczą w stosunku do ukraińskiej ludności.

Chyba nie potrzeba wymieniać jeszcze „dobrodziejstw“ i skutków tej osławionej spółki polskiej reakcji politycznej i społecznej i bankrutów ideowych, niedołężnie się żrącej, wzajemnie wytykającej sobie niedotrzymanie „programu sanacyjnego“ i tylko świętami wielkanocnymi żywoł swój przedłużającej, (Wesołość na ławach mniejszości.)

Obecna rządowa koalicja jest ostatniem słowem Sejmu obecnego. Zbankrutowany program działania Rządu jej jest jego łabędzią pieśnią. Widoczny jest zupełny marazm polityczny większości obecnych „ojców narodu“ — większości Sejmu.

Razem z bankructwem koalicji zbankrutowała zasada polskiej rządzącej większości sejmowej i absolutna negacja klubów mniejszości narodowych. Koalicja dała dobitnie wyraz zasadniczej niemocy polskiej w jej walce z trudnościami gospodarczymi i politycznymi, w szczególności w walce z mniejszościami. Koalicja obecna jest środkiem dla tumanienia mas, dla harmonji ich rozgoryczenia z obecnego stanu rzeczy, sztucznego przedłużania niedołężnego życia obecnego Sejmu.

W konsekwencji do mego oświadczenia stawiam wnioski przy trzecim czytaniu o skreślenie art. 1 ustawy dla dania wyrazu stosunkowi mego klubu do ustawy.

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Wasyńczuka jest regulaminowo dopuszczalny, ale w trzecim czytaniu ma każdy z posłów możliwość dania wyrazu swojej opozycyjności w sposób jeszcze bardziej dobitny, mianowicie głosując przeciw całej ustawie, gdyż głosujemy nad ustawą w całości. Czy p. Wasyńczuk zgodzi się, że będziemy głosować nad całością ustawy, a nie nad art. 1? (P. Wasyńczuk: Proszę bardzo.) Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem ustawy w trzecim czytaniu, ażeby wstali. Stoj większość, ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Przystępujemy do punktu 2 porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Skarbowej o projekcie ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego. (druk nr 2321 i odb. roneo nr 265). Jako sprawozdawca głos ma p. Jasiukowicz.

P. Jasiukowicz:

Wysoki Sejmie! Projekt ustawy, z którym w imieniu Komisji Skarbowej przychodzę dziś na Sejm, wywołał w komisji obszerną i bardzo poważną dyskusję, której komisja poświęciła trzy posiedzenia. Potem została wyłoniona podkomisja, która po odbyciu paru posiedzeń uznała za konieczne przyjęcie kilku poprawek, z którymi wróciła na komisję i Komisja Skarbową na czwartym posiedzeniu poprawki te przyjęła.

Rozprawy na komisji, biorąc oczywiście za punkt wyjścia wniesiony przez Rząd projekt ustawy, poruszyły wiele zagadnień gospodarczych, a specjalnie miały za temat dotychczasowy stosunek rządów i Sejmu do przemysłu. Wynikiem tych rozpraw i rozważań ogólnych jest przyjęta przez komisję rezolucja, do której powróce w końcu, obecnie zaś przejdę do właściwego tematu mego sprawozdania.

Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego ma charakter pełnomocnictwa dla Rządu, upoważ-

Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.

nia go bowiem do udzielania pewnych ulg przedsiębiorstwom tego przemysłu. Ulgi te mogą być dwojakiego rodzaju — więc ulga w postaci częściowego lub zupełnego uwolnienia od zapłaty nieuiszczonej dotychczas części podatku majątkowego, oraz ulgi w zakresie celnym, mianowicie zapewnienie zwrotu ewentualnych ceł wwozowych na rudę i ceł wywozowych na produkty przerobu tej rudy.

Ulgi te mogą być przez Rząd udzielane każdemu przedsiębiorstwu przemysłu cynkowego, które sobie zapewni nowe inwestycje kapitału zagranicznego w wysokości, zapewniającej podniesienie i udoskonalenie produkcji, jeżeli te inwestycje nie będą możliwe bez udzielenia tych ulg. Jest to zatem w stosunku do przemysłu cynkowego ustawa ogólna. Ulgi wymienione jednak mogą być udzielone przez Rząd tylko pod warunkiem uzyskania całkowitej gwarancji, że przyjęte przez grupy zagraniczne zobowiązania będą całkowicie wykonane.

Taka jest treść i takim jest charakter omawianej ustawy. Celem jej jest umożliwienie i ułatwienie przyprływu kapitału zagranicznego bezpośrednio do naszego przemysłu cynkowego w charakterze kapitału czynnego.

Proszę Panów, zagadnienie dopływu kapitału zagranicznego do Polski jest pierwszorzędnej dla nas wagi. Kapitał ten może do nas wpływać w dwóch zasadniczych formach: w formie kredytów i w formie udziałów w naszych przedsiębiorstwach. O tem, jakiego są w tej chwili widoki na uzyskanie pożyczek zagranicznych — państwowych czy prywatnych — wszyscy Panowie doskonale wiedzą. Możliwości natomiast lokowania kapitałów zagranicznych w naszych przedsiębiorstwach przemysłowych istnieją, aczkolwiek przyznać trzeba, że są bardzo ograniczone. Najbardziej nas interesują oczywiście kapitały amerykańskie, a więc te kapitały, które ze względu na rynek finansowy, skąd pochodzą, najbardziej są pożądane. Wejście kapitałów amerykańskich do czynnego udziału w naszym życiu gospodarczym, emitowanie papierów procentowych przez grupy amerykańskie na rynku amerykańskim, papierów opartych na przedsiębiorstwach polskich, miałoby dla nas ogromne znaczenie. Nietylko w ten sposób zostałaby przełamana pewna niechęć tych rynków do czynnego zainteresowania się naszym przemysłem i nieufność do naszych warunków politycznych i gospodarczych, lecz w ten sposób zapoczątkowane byłoby przyzwyczajanie się rynku finansowego amerykańskiego do poważnych papierów procentowych, opartych na przedsiębiorstwach polskich, to zaś mogłoby mieć duże znaczenie dla przyszłych operacji finansowych państwowych i prywatnych na tym rynku.

Zainteresowanie się kapitału amerykańskiego naszym przemysłem skierowało się obecnie zupełnie konkretnie ku naszemu przemysłowi cynkowemu.

Przemysł cynkowy polski jest wybitnie eksportowym i gra dość poważną rolę na rynku światowym. Polska stoi w produkcji światowej cynku na trzecim miejscu, mając 11% ogólnoświatowej produkcji, Ameryka ma 50% produkcji, Belgia 15%. W Polsce zaś na pierwszym miejscu pod względem produkcji cynkowej stoi Śląsk Górny, który w 1925 r. wyprodukował 98.000 tonn cynku na ogólną ilość 114.400 tonn, wyprodukowanych w całej Polsce.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-marszałek Dębski.)

Kongresówka wyprodukowała 5.000 tonn, Małopolska 11.000 tonn. Produkcja cynku w Polsce po wojnie wybitnie spadła, od r. 1925 jednak zaczęła poważnie wzrastać. Wzrasta również od r. 1922 produkcja blachy cynkowej. W bilansie handlowym naszym eksport cynku, pyłu cynkowego i blachy cynkowej odgrywa poważną rolę. W roku 1924 wywieziono tych produktów za sumę 64 miliony zł., w r. 1925 za sumę 89 milionów. Pierwsze dwa miesiące r. b. wykazują cyfry jeszcze pomyslniejsze. Wywieziono rudy cynkowej w r. 1924 za 4.700.000, w r. 1925 za 5.000.000. Ilość robotników, zajętych w przemyśle cynkowym polskim, wynosiła w grudniu 1925 r. 20.324.

Widzą Szanowni Koledzy z tych cyfr, że przemysł cynkowy odgrywa poważną rolę w naszym życiu gospodarczym i na rynku światowym. Nie odgrywa jednak takiej roli, jaką mógłby odgrywać, produkcja cynku bowiem w r. 1925 stanowi zaledwie 60% produkcji roku 1913 na tym samym obszarze. Przemysł cynkowy mógłby wrócić do produkcji, którą już osiągał, a nawet ją przekroczyć i jeszcze większą pozycję w bilansie handlowym zapewnić, gdyby mógł sobie zapewnić przyprływ kapitałów i przystąpić do rozbudowy, zmodernizowania i zastosowania najnowszych metod produkcji, administracji i pracy oraz do nowej organizacji handlu tym produktem. A zwrócę tu jeszcze uwagę, że rozwój produkcji cynkowej, zwłaszcza przy zastosowaniu najnowszych metod elektrolitycznych, miałby bardzo korzystny wpływ na zbyt węgla, znacznie powiększając jego zapotrzebowanie. Rozwój tej produkcji zwiększyłby również znacznie zapotrzebowanie rąk roboczych. Zrobić tego wszystkiego własnymi siłami nie możemy, kapitał zaś amerykański poważnie interesuje się tym przemysłem jako przemysłem o znaczeniu światowym i zapewniającym przy odpowiedniej organizacji korzystną pracę kapitału i chce w nim wziąć bezpośredni udział. (Głos na lewicy: A robotnik z tego co będzie miał?)

Pertraktacje, które Rząd dotychczas z kapitałem amerykańskim prowadził i które spowodowały wniesienie ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego wogóle, wyraźnie jednak ustaliły fakt, że ważny udział kapitału amerykańskiego w naszych przedsiębiorstwach cynkowych, zobowiązania do poczynienia inwestycji, do podniesienia zdolności produkcyjnej i t. d. są możliwe tylko o tyle, o ile Rząd udzieli zwolnienia od podatku majątkowego.

Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.

Kapitał amerykański nie chce wchodzić do przedsiębiorstw, obciążonych tak wysokim podatkiem majątkowym, jak ten, który został nałożony na nasze wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, a który sięga 18% wysoko oszacowanego majątku.

Prosząc o upoważnienie do skreślenia podatku majątkowego, Rząd dał wyraz swemu przekonaniu, że ważniejszym dla naszego życia gospodarczego jest ułatwienie rozwoju pewnej gałęzi naszego przemysłu drogą przyciągnięcia poważnych kapitałów zagranicznych, a specjalnie zainteresowanie się kapitału amerykańskiego w tej formie, jaka tutaj jest projektowana, niż rygorystyczne wykonanie ustawy, zwłaszcza takiej, która pod naciskiem życia została już wprowadzona na drogę nowelizacji.

W Komisji Skarbowej zdania pod tym względem były podzielone. Przeważały jednak względami fiskalnymi względy gospodarcze, nad względami na szkodliwość naruszenia zasady ogólności ustawy o podatku majątkowym, względy na korzyści, jakie zamierzony wyjątek przynieść nam może — i ostatecznie po długich i gorących debatach komisja ustawę przyjęła. Przyjmując ją jednak, komisja rozumiała, że z tak drażliwego upoważnienia Rząd powinien korzystać nadzwyczaj oględnie i udzielać zwolnień tylko pod warunkiem uzyskania całkowitej gwarancji wykonania przez grupy inwestujące wszystkich przyjętych przez nie zobowiązań. A zobowiązania te powinny dotyczyć przede wszystkim wysokości inwestycyjnego kapitału tak, żeby ten kapitał znacznie przekraczał skreślone sumy podatku, określenia czasu, w jakim inwestycje mają być dokonane, podniesienia zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw, wyrażonej w cyfrach, i wreszcie takich spraw, które Rząd ze stanowiska państwowości polskiej uznałby za konieczne.

Na zakończenie kilka słów o rezolucji. Komisja Skarbową z pewną trudnością pogodziła się z ustawą, mającą charakter wyjątkowy. Aczkolwiek bowiem ustawa dotyczy całego przemysłu cynkowego, to jednak zapewnia w pewnych warunkach ulgi tylko dla jednej gałęzi naszego przemysłu, a więc jedną gałąź, chociażby tak poważną, jak przemysł cynkowy, traktuje wyjątkowo. Uznając wagę przyczyn, które skłoniły Rząd do takiego postawienia tej sprawy w danej chwili, komisja jest zdania, że poparcie Rządu należy się całemu przemysłowi, a nawet wogóle wszelkim przedsiębiorstwom gospodarczym krajowym. Dlatego też, godząc się obecnie na ustawę częściową, komisja uchwaliła wezwać Rząd, aby opracował i wniósł projekt ustawy ogólnej o popieraniu przedsiębiorstw krajowych, które przy pomocy nowych inwestycji kapitałów krajowych czy zagranicznych weszłyby na drogę rozwoju swej produkcji, zwłaszcza o ileby ta produkcja była eksportowa.

W imieniu Komisji Skarbowej proszę o przyjęcie ustawy i rezolucji.

Wicemarszałek Dębski:

Głos ma p. Roguszczyk dla uzasadnienia wniosku formalnego.

P. Roguszczyk:

Wysoka Izbo! Mam pewne wątpliwości co do przedłożonej ustawy. Ustawa ta nie przeszła przez komisję fachową, mianowicie Przemysłowo - Handlową i dlatego stawiam wniosek o odesłanie ustawy do tej komisji. Uważam, że wypowiedzenie się fachowej komisji w tym wypadku jest bezwzględnie potrzebne dlatego, że ustawa ta została w sposób dotąd niepraktykowany przemycaną na Komisji Skarbowej. Stwierdzam, że Komisja Skarbową wypowiedziała się początkowo przeciw tej ustawie w swej większości i tylko wczoraj, w sposób niebywały i dotąd niepraktykowany, na godzinę przed odbyciem posiedzenia komisji zostały doręczone zaproszenia. Uważam, że ta ustawa jest za poważną, żeby mogła być na kolanie przez Sejm zatwierdzona. Chodzi tu o wywożenie majątku narodowego, chodzi o bardzo poważną rzecz w tym wypadku i dlatego, stawiając ten wniosek, sądzę, że żaden poseł w tej Wysokiej Izbie nie będzie mógł pogodzić ze swoim sumieniem, żeby tego rodzaju ustawę tak lekko przyjąć, nie mając dostatecznej gwarancji, że majątek narodowy nie zostanie w tym wypadku uszczuplony.

Wicemarszałek Dębski:

Przeciw wnioskowi formalnemu głos ma referent p. Jasiukowicz.

P. Jasiukowicz:

Wysoki Sejmie! Muszę się wypowiedzieć przeciw wnioskowi formalnemu p. posła Roguszczyka. Ustawa została wniesiona przez Rząd i czynny udział w opracowaniu tej ustawy brał p. Minister Przemysłu i Handlu. Więc czynnikami fachowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w osobie p. Ministra i przedstawicieli odpowiednich departamentów, już się w tej sprawie wypowiedziały. (Głos: Lojalność wymaga odesłania do komisji). Formalnie ustawa została wniesiona przez Ministra Skarbu, a ponieważ dotyczy zwolnienia od podatku majątkowego, została zupełnie słusznie odesłana do Komisji Skarbowej. W Komisji Skarbowej losy tej ustawy wcale nie były tak wyjątkowe, jak przedstawił p. Roguszczyk. Komisja zupełnie formalnie tę sprawę traktowała, wyłoniła dla jej zbadania podkomisję, która miała przedłożone sobie wszystkie materiały z ministerstwa; podkomisja przysłała z referatem na komisję, komisja tę sprawę zatwierdziła i uważam, że wszystko zostało formalnie zatwierdzone i odbyło się w porządku.

Wobec tego wypowiadam się przeciw wnioskowi formalnemu p. Roguszczyka, gdyby jednak miał przejść, to uważałbym za konieczny dodatek

Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.

do tego, ażeby ta sprawa była na porządek obrad wprowadzona na pierwszym posiedzeniu po ferjach.

Wicemarszałek Dębski:

Głos ma p. Minister Skarbu.

Minister Skarbu p. Zdziechowski:

Wysoka Izbo! Ja w tej sprawie zabierałem głos na Komisji Skarbowej i podkreślałem, że z punktu widzenia polityki kredytowej Państwa Rząd przywiązuje do uchwalenia tej ustawy w najszybszym czasie jaknajwiększą wagę i wobec tego proszę Wysoką Izbę o nie odsyłanie tej ustawy do Komisji Przemysłowej, lecz o załatwienie jej na dzisiejszym posiedzeniu. (Głosy: Ładny minister! To jest wielkanocne jajko dla Gieschego).

Wicemarszałek Dębski:

Przystępujemy do głosowania nad zgłoszonym wnioskiem formalnym. Proszę Posłów, którzy są za odesłaniem tej ustawy do Komisji Przemysłowo-Handlowej, aby wstali. Stoi mniejszość. Wniosek odrzucony. Głos ma p. poseł Roguszcza.

P. Roguszcza:

Wysoka Izbo! Napozór zdawałoby się, że chodzi tu o przypływ kapitału zagranicznego do przemysłu śląskiego. Otóż chcę powiedzieć, że tak się wcale rzecz nie ma. Żadnego przypływu kapitału zagranicznego do przemysłu śląskiego nie będzie, albowiem p. Harriman nabył już 51% akcji spółki Gieschego, nie tylko po polskiej stronie, ale i po niemieckiej. Komisja Skarbową początkowo miała bardzo poważne wątpliwości co do tej ustawy i wypowiedziała się kategorycznie przeciw tego rodzaju transakcji. Ustawa została przemycana w Komisji Skarbowej w sposób niebywały. Stwierdzam, że interes Państwa absolutnie nie wymaga, ażebyśmy tę ustawę przyjęli. Nie chodzi tu o przypływ kapitału i nie chodzi o zatrudnienie większej ilości robotników. Chodzi natomiast o wywożenie majątku narodowego. Muszę z tej wysokiej trybuny Wysoki Sejm ostrzec, że w tej ustawie mają interes tylko pewne jednostki i grupy i dlatego przeciw tego rodzaju przemycaniu ustawy musimy się zastrzec stanowczo.

Bo kto jest p. Harriman? Jest to trustowiec przemysłu cynkowego w Ameryce. O co tu chodzi? Chodzi mu o ujęcie cynkowego rynku europejskiego również w swoje ręce i o dyktowanie światu cen za cynk. Trzeba również stwierdzić, że ruda cynkowa w Polsce się wyczerpuje i że Polska, gdy będzie się chciała odbudować, będzie musiała cynk sprowadzać z zagranicy. Jest to rzecz niebywała, aby na tak ważny przemysł, jakim jest

przemysł cynkowy, Państwo nie miało wpływu, żeby ceny regulowała nam zagranica. W Polsce, a więc tu, gdzie się cynk produkuje, kupić go nie możemy, tylko musimy go kupować przez Berlin. Czy Panowie sobie wyobrażają podobną sytuację w którymkolwiek państwie, ażeby tego rodzaju metoda była praktykowana. Rozumielibym tego rodzaju traktowanie sprawy, gdyby chodziło o przemysł, który istotnie jest w ciężkim położeniu i potrzebuje ulg podatkowych, ale tu chodzi o przemysł, który ma świetny zbył, a który jest wyłącznie eksportowy. Proszę Panów, wartość rocznej produkcji dochodzi dziś do 150 milionów zł. (P. Dąbski: A ile wynosi podarowany podatek majątkowy?) Podarowany podatek majątkowy wynosi 26½ milionów. Ale nie tylko o to chodzi, bo ustawa mówi, że Minister Skarbu może nawet zwrócić cło już zapłacone. To jest rzecz, na którą nikt w tej Wysockiej Izbie zgodzić się nie może. Stawiając wniosek o odesłanie sprawy do Komisji Przemysłowej zrobiłem to dlatego, abyśmy stwierdzili na ile jeszcze lat przemysł cynkowy ma zapewnione w Polsce swoje istnienie i czy nie zachodzi obawa, że tego produktu w Polsce może zabraknąć. P. Harriman chce udoskonalić warsztaty, aby tem samem podnieść produkcję o 100%. Rozumie się, że w ten sposób za 10 lat tę rudę cynkową, która jeszcze jest w Polsce, wywieziemy i majątek narodowy polski będzie poza granicami.

Następnie Panowie twierdzą, że chodzi tu o zatrudnienie większej ilości robotników. Otóż przemysł cynkowy zatrudnia około 8.000 robotników, liczba ta podnieść się może tylko o 4.000, więc nie rozwiąże to absolutnie naszego bezrobocia. Rzekome 10 milionów, które mają przyjść na Górny Śląsk, powiadam, są już włożone i żadnego przypływu kapitału nie będzie. Przemysł cynkowy w Polsce zajmował dotąd wrogie wobec Państwa stanowisko. Panowie przecież wiedzą, że spółka Hohenlohego w mieszczyński sposób uchylała się od płacenia podatku majątkowego, Panowie wiedzą, że wskutek naszej interpelacji Minister Skarbu powiedział, że strata Skarbu Państwa z tego tytułu była około 15 milionów. Ta rzecz jest schowana pod sukno, to się darowuje przemysłowi, który ma największy zbył w Europie. Ponieważ jest to produkt wyłącznie eksportowy, pytam się, ile do Skarbu Państwa wpłynęło dolarów z tego przemysłu? Interes Skarbu Państwa wymaga, żeby te transakcje przechodziły przez Bank Polski, żeby Bank Polski miał przypływ walut zagranicznych. Tymczasem waluty te pozostają za granicą. Przeciw temu musimy stanowczo zaprotestować. Przypuszczam, że po tem wyjaśnieniu, po zaznajomieniu się z treścią tej ustawy żaden poseł tej Wysockiej Izby nie może przyjąć na siebie tej odpowiedzialności, gdyż byłby to jeden z największych skandałów w Polsce. Przyjdzie rzekomo 10 milionów, a wyjdą z Polski miljardy (Głos: To rabunek Państwa).

Z drugiej strony jest to wyłom w podatku majątkowym. Zwolnić od podatku majątkowego przemysł cynkowy, jest rzeczą niedopuszczalną. Rozumielibym zwolnienie od podatku majątkowego kapitału, który przychodzi do Polski, ale nie można

Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.

w chwili, gdy Skarb się łamie, zwalniać jednego z najproduktywniejszych i najbogatszych przemysłów. (Głos na lewicy: Potem wszystkie inne). Potem wszystkie inne, bo rozumie się, że z tem samym przyjdzie i spółka Hohenlohego i spółka akcyjna w Lipinach i te wszystkie inne koncerny. Biedziśmy się, w jaki sposób związać koniec z końcem, ale cóż dziwnego, że podatki nie wpływają, jeżeli takich bogatych ludzi zwalnia się od podatku!

Przypuszczam, że żaden poseł z tej Wysokiej Izby nie może tej tranzakcji pogodzić ze swoim sumieniem i dlatego wnoszę o odrzucenie tej ustawy.

Wicemarszałek Dębski:

Głos ma p. Waleron.

P. Waleron:

Wysoki Sejmie! Dotychczasowa polityka gospodarcza w Państwie Polskiem polegała na popieraniu wielkiego przemysłu i wielkiego handlu bez względu na to, czy to było dla Państwa pożyteczne, czy szkodliwe, a najczęściej dla Skarbu wychodziło to na szkodę, i bez względu na to, czy dana instytucja lub organizacja przemysłowa była w rękach przyjaciół Państwa, czy też niekiedy, jakśmy tu przed chwilą słyszeli, w rękę wrogów. Sprawa, którą mamy na porządku dziennym, jest jaskrawym przykładem tego, co mówiłem.

Jeżeli chodzi o samą sprawę, to w art. 1 mówi się, że ten koncern przemysłu górniczego cynkowego ma być zwolniony od podatku majątkowego. Jak już powiedział mój przedmówca, suma podatku majątkowego dochodzi do dwudziestu kilku milionów, to znaczy, że jeżeli Skarb z tego tytułu nie pobierze tej sumy, to musi ona być ściągnięta i będzie ściągnięta z drobnych producentów, albo z drobnych producentów w przemyśle, to znaczy z warsztatów rzemieślniczych, albo też z drobnego rolnictwa. Przeciw takiemu postępowaniu musimy się zastrzec i takiej polityki gospodarczej i skarbowej popierać nie możemy.

Dziwna rzecz, że Minister Skarbu, którego obowiązkiem powinno być przysporzenie Skarbowi dochodów, zwłaszcza z tych źródeł, które mogą płacić, a to przedmówca mój wyraźnie tu udowodnił, p. Minister Skarbu przychodzi i powiada, że on się zrzeka tego źródła dochodu. Takie postępowanie musimy w sposób właściwy, (Głos: Napiętnować) tak jest, napiętnować.

Co do art. 2, jeżeli chodzi o płacenie zaległych rat podatku majątkowego, to należy zwrócić także uwagę na to, że dotychczas w skarbowości praktykował się taki sposób postępowania, że kto podatek płacił, temu wychodziło to na złe, a kto z podatkiem się ociągał, temu wychodziło to pod względem pieniężnym na dobre. Jeżeli ustanowimy dla jednego

z wielkich przemysłów ten przepis, zwalniający go od zaległych rat podatku majątkowego, to dotychczasowa polityka niepłacenia podatków, ociągania się z płacaniem podatków, co wychodzi na korzyść prywatną tych, którzy podatków nie chcą płacić, przez tę ustawę zostanie usankcjonowana na przyszłość. Nie będzie to nic innego, jak zachęta do dalszego niepłacenia podatków i ociągania się z podatkami przez wielki przemysł i przez wielkie obszary dworskie. W art. 2 powiedziano, że nie tylko ta firma przemysłu cynkowego, raczej wogóle przemysł cynkowy ma być zwolniony nie tylko od podatku majątkowego, lecz także od cła wywozowego i przywozowego i to nie na jeden rok, czy dwa lata, lecz na 25 lat, na ćwierć stulecia. Takiej ustawy jeszcze nie uchwalano w Sejmie, ustawy, zwalniającej od cła wywozowego i przywozowego na lat 25. Gdyby rolnicy, małorolni czy wielkorolni, a zwłaszcza małorolni, takie żądanie postawili, sądzę, że prawdopodobnie nie znalazłoby ono oddźwięku i posłuchu, gdy zaś chodzi o wielki przemysł, to żądanie takie jest tu stawiane i Panowie przed chwilą mieli wniosek o odesłanie sprawy do Komisji, ale go Panowie nie przyjęli. Mogę nie dziwić się prawicy sejmowej, którą uważam za ugrupowanie, popierające wielki przemysł i handel, ale dziwię się ugrupowaniu, które uważa siebie za przedstawicieli drobnych rolników, mianowicie stronnictwu „Piast“, które przy głosowaniu nad wnioskiem kol. Roguszcza gło-sowało w sposób bardzo dziwny.

Wogóle przyjrząwszy się całej tej sprawie, dochodzimy do przekonania, że sprawa, którą tu mamy na porządku dziennym jest jakąś Panamą skarbową i należy wyrazić zdziwienie, że Minister Skarbu do tego rękę przykładą. Dlatego głosować będziemy przeciw tej ustawie.

Wicemarszałek Dębski:

Głos ma p. Łypacewicz.

P. Łypacewicz:

Wysoki Sejmie! Przemysł śląski zapłacił za ledwie 1/5 podatku majątkowego, który się od niego należał, gdy przemysł w innych dzielnicach Polski zapłacił dwa, a nawet trzy razy tyle. Zwolnienie jednego przedsiębiorstwa na Górnym Śląsku od podatku majątkowego może stać się hasłem i punktem wyjścia do zwolnienia całego przemysłu śląskiego od podatku majątkowego, w każdym razie cały przemysł cynkowy będzie mógł żądać tego zwolnienia już chociażby ze względów sprawiedliwości; jeżeli się zwalnia od podatku majątkowego przedsiębiorstwa Gieschego, stanowiące 1/3 całego przemysłu cynkowego, niema dobrej racji nie zwolnić pozostałych 2/3, zwłaszcza, że będą one żądać tego pod groźbą zamknięcia przedsiębiorstw i zwolnienia robotników. Tak więc sam fakt zwolnienia od podatku majątkowego jednego przedsiębiorstwa jest wogóle groźny, jako początek zwalniania od podatku daleko większej ilości

Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.

przedsiębiorstw. Dla grupy Harrimana zwolnienie od podatku majątkowego nie powinno grać roli. powinno być wszystko jedno grupie kapitalistów amerykańskich, czy zapłacą podatek Skarbowi Polskiemu, czy zapłacą to większą ceną koncernowi Gieschego.

Doskonale rozumiemy, że sprowadzenie kapitałów zagranicznych dla eksploatacji bogactw krajowych, gdy własnych kapitałów nie mamy, jest rzeczą niezbędną, bo może dać pracę masie ludności obecnie nie zajętej, dać pracę bezrobotnym, ale w danym razie nie mamy gwarancji, że nowonabywca przedsiębiorstwa cynkowego Gieschego zatrudni więcej robotników. (Głos na prawicy: Tylko pod tą gwarancją ustawę uchwalamy.) Może się tak stać, że istotnie przedsiębiorstwo to zatrudni nawet o 1000 robotników więcej, ale równocześnie mogą się zamknąć pozostałe przedsiębiorstwa cynkowe, które będą w gorszych warunkach konkurencyjnych i wtedy może zostać bez pracy daleko więcej robotników, aniżeli Harriman zatrudni u siebie dodatkowo. To zupełnie możliwe. Jeżeli przyciągnięcie kapitałów zagranicznych dla eksploatacji bogactw naturalnych Polski ma być pożądane, to musiałoby nastąpić w myśl jakiegoś ogólnego planu poparcia rozwoju tak przemysłu rolnego, jak i innych przemysłów, jak niegdyś było za Królestwa Kongresowego. Tymczasem Rząd żadnego planu pod tym względem nie ma. Dzieje się to u nas od wypadku do wypadku w formie jakichś drobnych usiłowań i to wtedy, kiedy pewne grupy prywatne są w tem zainteresowane.

Nie mamy żadnej pewności, czy istotnie w danym razie nie kryje się za tem zupełnie co innego. Moje prywatne wiadomości od pewnych przedstawicieli Górnego Śląska są tego rodzaju, że chodzi tu tylko o uniknięcie podatku majątkowego, że ta sama firma Giesche ma zapewnienie od Harrimana, że odpowiednia bonifikacja będzie jej zrobiona. Wogóle u nas interesy prywatne często są silniej broniące, niż interes państwowy. Tutaj chcemy darować kilka milionów dolarów podatku za obietnicę włożenia do tego przemysłu zaledwie 10 milionów dolarów i to nie odrazu, lecz w ciągu kilku lat i to bez żadnej pewności, czy istotnie te 10 milionów dolarów w ten przemysł będą włożone. Wiemy, że kontrakty, zawierane przez Rząd, idą nieraz znacznie dalej, aniżeli było to pierwotnie przedstawiane Sejmowi. Tak na przykład było przy kontrakcie o monopol zapalczany i wielu innych.

Na koniec ustawa ta ma charakter tylko pełnomocnictwa dla Rządu. Nie mamy zaufania do Rządu koalicji, nie wierzymy, że istotnie te obietnice, które Rząd składa, będą dotrzymane i że odpowiednie klauzule będą w kontrakcie umieszczone.

Z tych względów klub „Wyzwolenia“ będzie głosował przeciw ustawie.

Wicemarszałek Dębski:

Głos ma p. Biniszkiwicz.

P. Biniszkiwicz:

Wysoka Izbo! Dziwi mnie pośpiech, z jakim Panowie tę sprawę traktują. Opcją pana Harrimana jest do 1 maja, to znaczy, mamy jeszcze 5 tygodni czasu, aby tę sprawę rzeczowo rozpatrzeć, ewentualnie projekt ustawy zmienić, albo zadecydować, że się go odrzuca. Zupełnie nie rozumiem, poco Panowie chcecie mieć tę ustawę w kieszeni, chyba, żeby zawieźć ją na święta spadkobiercom spółki Gieschego. (Głos na lewicy: To jajko wielkanocne.) To znacznie więcej, niż jajko wielkanocne, za to można kupić i kawałek kiełbasy.

Historja tej ustawy jest trochę dziwaczna i datuje się od kilku miesięcy. W pierwszym projekcie ustawy była mowa, że firma Harrimana obiecuje Rządowi Polskiemu 17½% akcji tej całej firmy, dziwię się, dlaczego dziś o tem niema mowy. Dziwię się, gdzie te 17½% akcji utonęło. Tu grają jakieś tajemne osoby swoje role, odgrywa tu poważną rolę osobisty interes. Przedewszystkiem jest ubolewania godne, że w sprawie tej zaangażowani są posłowie, którzy są w pewnym stopniu zależni od kapitału górnośląskiego, że zaangażowani są posłowie, z których jeden w ubiegłym tygodniu na komisji oświadczył, że jeżeli ta ustawa zostanie odrzucona, to on poniesie osobiste straty. (Wrzawa. Głosy: Kto to, nazwisko!) Jeżeli tak się traktuje sprawę wielkiej wagi, to nie możemy się z tem pogodzić, żeby Panowie uważali tę sprawę za tak pilną. (Wrzawa. Głosy: Nazwisko!) Pan poseł Kwiatkowski.

Sprawa hut cynkowych na Górnym Śląsku absolutnie nie jest zagrożona. Huty cynkowe na Śląsku prosperują najlepiej, to jest jedyny przemysł, który prosperuje, i dziwna rzecz, że tam akurat zgłasza się dobrodziej, który chce nam przynieść dolary. Huty żelazne są zbankrutowane, nie mogą się rozwinąć i uzupełnić maszyn i urządzeń, a tam nikt pieniędzy dać nie chce. Tam poszlibyśmy na wszelkie ulgi podatkowe, celne i t. d. Ale gdy p. Harriman rzeczywiście wniesie 10 milionów dolarów, to nie wniesie on ich do Polski, pozostaną te pieniądze po stronie niemieckiej, gdyż firma ta równocześnie buduje huty po tamtej stronie, a my mamy znowu paść ofiarą wyzysku obcego państwa. Dotąd produkujemy kompletny cynk, wywozimy blachę cynkową, a Harriman ze spółką Gieschego planuje brać od nas surowy cynk, wywozić go do Niemiec i tam go dopiero walcować, to znaczy, że będziemy wywozili surowiec, nasi robotnicy nie będą mieli zajęcia, a później będziemy sprowadzali gotowe wyroby cynkowe z Niemiec i drogą będziemy za nie płacili naszym sąsiadom. Jeżeli ktoś jest zdania, że spadkobiercy Gieschego nie są w stanie zapłacić tego podatku, to jest to śmieszne twierdzenie. Ta sama firma za towary, które od nas wywozi na Śląsk niemiecki, wybudowała w Wrocławiu olbrzymią fabrykę sztucznego jedwabiu, zatrudnia 3.000 robotników za pieniądze, zdobyte na polskim Śląsku, natomiast u nas, na Śląsku, robotników się redukuje i częstuje obietnicami.

Klub mój wypowiada się zasadniczo przeciw tego rodzaju darowiźnie, żeby ktoś nam obiecywał

Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.

przywieźć 10 milionów dolarów do kraju, jeżeli mu najpierw 5 milionów dolarów podarujemy. Nie jest to interes dla Państwa Polskiego, to interes dla spadkobierców Gieschego, dla tych panów, którzy tam mają akcje i którzy są przedstawicielami interesów ciężkiego przemysłu górnośląskiego. Dlatego klub nasz będzie głosował przeciw ustawie.

Wicemarszałek Dębski:

Głos ma p. Kwiatkowski.

P. Kwiatkowski:

Wysoki Sejmie! Nawet gdybym przypuścił, że wszystko, co moi przedmówcy tu przeciw tej ustawie wypowiedzieli pod adresem kapitału niemieckiego, niemieckich stronnictw, że to wszystko jest szczerą prawdą, co do czego mam jednak pewne obiekcje w niektórych szczegółach, ale gdybym nawet przypuścił, że to wszystko jest prawda, jeszcze nie zwalniałoby to nas z obowiązku rozważenia tej ustawy z punktu widzenia naszego własnego interesu. (Głos: Państwowego.) A nasz właśnie polski interes polega na tem w tej ustawie... (Głos: Na interesie Kwiatkowskiego.) Ja nie mam najmniejszego interesu w tej sprawie. Jeżeliby ktoś twierdził, że mam w tem jakikolwiek interes, to jest oszczercą podłym i nikczemnym. Ja żadnego członka w charakterze członka, ani akcjonariusza przemysłu cynkowego nie znam i nie widziałem... (P. Kot przerywa.) Ja za stopień pańskiej inteligencji nie jestem odpowiedzialny, Pan się przesłyszał. (P. Kot: Pan mnie wziął na ubocze i mówił mi to.) Mówiłem, że Śląsk straci. (P. Kot: Nie, Pan mówił, że Pan straci wszystkie swoje pieniądze.) Przeszło 20 lat stoje w życiu publicznym, ale tak nikczemnego oszczerstwa, jakie tu słyszę z ust tego pana, jeszcze w swoim życiu nie słyszałem.

Wysoki Sejmie! Powiedziałem, że nic nie zwalnia nas od obowiązku rozpatrzenia tej sprawy z punktu widzenia naszego własnego polskiego interesu, a nasz własny interes, jaki jest w tej sprawie? Przemysł cynkowy jest tym przemysłem w Polsce, który absolutnie żadnego poparcia, ani celnego, ani ustawowego, ani innego dotąd nie żądał. Mamy przemysły krajowe, które poparcia wymagają, jak to np. p. poseł Diamand wykazał, dla przemysłu cukrowego, który z kieszeni konsumentów bierze 85 milionów złotych rocznie subwencji. Przemysł cynkowy do tych przemysłów nie należy. Natomiast przemysł cynkowy daje Polsce w bilansie handlowym 100 milionów dewiz. To jest główne dla mnie miarodajne kryterjum w tej sprawie. Jeżeli zważymy, że Polska wzięła dla przemysłu tytoniowego około 15 milionów dolarów pożyczki, czyli około 75 milj. złotych w złocie i za tę pożyczkę zastawiła cały majątek Rzeczypospolitej Polskiej, to z tego wynika, że my dla znacznie mniejszych korzyści daleko większe ponieśliśmy ofiary. Nie będę mówił tu obszerniej o pożyczce

dillonowskiej, dlatego, że Panom jest wszystkim znana i Panowie wiedzą, jak drogo my za tę pożyczkę płacimy.

A lepszym od pożyczki, najzdrowszym pieniądzem dla kraju jest pieniądz, który wpłynie do Polski z eksportu. To jest jedynie racjonalna i zdrowa droga uzyskania pieniędzy dla kraju. I dlatego zawsze zarzucałem Rządowi, że nie popiera należycie rolnictwa, bo rolnictwo może dać w naszych stosunkach największą ilość dewiz, a drugą z rzędu gałęzią produkcji w Polsce, która jest oparta na krajowych środkach produkcji i na krajowej pracy, to kopalnictwo. I dlatego po rolnictwie, wraz z przemysłem drzewnym, kopalnictwo stawiałem na drugim miejscu krajowych gałęzi wytwórczości, które powinny być popierane dlatego, iż zaspakajają potrzeby rynku krajowego, dają pracującemu robotnikowi polskiemu pracę, gospodarstwu państwowemu dewizy, dają dolary. (P. Z. Piotrowski: A tych 3 milj. dolarów mamy się wyrzec?) Do tych gałęzi wytwórczości, które właśnie takie dewizy dają, należy na pierwszym miejscu przemysł cynkowy. Podczas, gdy kopalnictwo węglowe wymaga pewnych ofiar od konsumenta krajowego, to przemysł cynkowy nawet tych ofiar od konsumenta krajowego nie wymaga, dlatego, że cynku Polska wcale na swym rynku nie potrzebuje, jeżeli się nie mylę. (Głos: Pan się często myli!), bo tylko 0,2% idzie na krajowe zapotrzebowanie.

Z tego wynika, że cynk wydobywany z ziemi polskiej, wyrabiany ręką robotnika polskiego, daje Polsce co rok duże zyski. W tym roku i zeszłym dał 98 milionów zł. w złocie dewiz, czyli, że nie robiąc ani pokłonów w stronę Dillona, ani nie zastawiając majątku Rzplitej Polskiej, jak w sprawie pożyczki włoskiej, gospodarstwo narodowe dostaje z przemysłu cynkowego 98 milionów czystych złotych dewiz. (P. Kot: Do Wrocławia.) I ponieważ dla Polski, jeżeli mamy się w tych burzliwych czasach ostać, jest najważniejszą rzeczą uzyskanie pieniędzy dla kraju, dlatego Polska, chcąc mieć te dewizy, musi ponieść pewne ofiary. I tu mogę się zgodzić z Panami, że musimy się starać o to, aby one były jaknajmniejsze, ale trzeba zawsze, niestety, ponieść ofiary, aby uzyskać pewne korzyści. Twierdzą, że te ofiary w stosunku do przemysłu cynkowego są niższe, niż te, które ponieśliśmy w stosunku do pożyczki Dillona i w stosunku do pożyczki włoskiej.

Proszę Panów, dlatego dla mnie ten punkt widzenia — interes gospodarczy narodu polskiego jest najważniejszy. I mimo oczekania rozmaitych oszczerców mam cywilną odwagę... (Wrzawa).

Wicemarszałek Dębski:

Ponieważ p. Poseł już po raz wtóry używa nieodpowiedniego wyrażenia, przywołuję Pana do porządku za użycie obu.

P. Kwiatkowski:

Bronić mego dobrego imienia mam prawo i obowiązek. Przemysł cynkowy żąda w tym przypad-

Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.

ku od Polski ofiary i ja zgadzam się z tem, że dla nas jest ciężko ponieść tę ofiarę, i że te obiekcje, które Panowie mają z punktu widzenia suwerenności podatkowej Państwa i suwerenności celnej Polski są ważne. Te obiekcje i wątpliwości, które Panowie mają i ja mam także, a wyłuszczone przez poważnych członków Sejmu, są niewątpliwie w dużej mierze uzasadnione... (Przerywania. Wrzawa.) Przyjrzyjmy się jednak tym żądaniom, które tutaj firma amerykańska Polsce wysuwa. Żądają po pierwsze uwolnienia od podatku majątkowego i po drugie uwolnienia od ceł surowców. Jeżeli ja ma to mam patrzeć nie z punktu widzenia suwerenności podatkowej Polski i suwerenności celnej Polski, tylko z punktu czysto gospodarczego, to wobec tych dwóch żądań muszę powiedzieć, że jest rzeczą nigdzie nie praktykowana, żeby podatek majątkowy szedł na zjedzenie. Byłem najgorętszym z rzeczników podatku majątkowego na cele zrównoważenia budżetu w tej chwili, gdy trzeba było nową walutę zaprowadzić i gdy chwila wymagała nadzwyczajnych wysiłków i nadzwyczajnej ofiarności Polski. Ale jeżeli my pół miliona obywateli, którzy mam rok rocznie przybywają, nie chcemy skazywać na wychodźstwo do Francji, Niemiec lub gdzieindziej, to wtenczas musimy się starać o to, ażeby były pieniądze na stworzenie warsztatów pracy dla tych ludzi. Dlatego nie wolno podatku majątkowego brać na to, ażeby utrzymywać instytucje, czy urzędnia w Państwie, które nam zjadają majątek narodowy i które nie pozwalają tego majątku użyć na to, żeby stworzyć warsztaty pracy bezrobotnym polskim i przybywającym Polsce obywatelom. I z tego punktu widzenia Harriman żądał od Państwa Polskiego niczego innego, tylko tego, co jest praktykowane we wszystkich innych państwach, mianowicie że się podatek majątkowego nie bierze na konsumowanie, lecz bierze się go w chwilach nadzwyczajnych na nadzwyczajne potrzeby Państwa. Takiego podatku majątkowego jestem i będę zwolennikiem.

Jeżeli chodzi o żądania celne, to nigdzie na świecie nie nakłada się na surowce ceł, bo to jest herezja gospodarcza, żeby chcieć mieć dla konsumenta polskiego, dla robotnika polskiego tanią produkcję, tani towary, a nakładać na surowce podatki i cła. Więc i to żądanie, zawarte w tej ustawie, zgadza się zupełnie z zasadą racjonalnej gospodarki. Tylko przykre jest to, że dopiero zagranica musiała nam w tej formie wytknąć, co się nazywa racjonalną gospodarką i co powinniśmy robić, żeby gospodarkę w naszym kraju postawić na tych wyżynach, na których ona stoi w krajach na zachód od nas. Dlatego z punktu widzenia suwerenności Państwa te żądania są przykre, ale z punktu widzenia racjonalnej gospodarki są słuszne i dlatego, jeżeli mi ten przemysł cynkowy może dać zamiast 100 milionów dewiz jeszcze 50 milionów więcej na poparcie swojej wytwórczości, na poparcie wszystkiego, czego w Polsce chce dokonać, wtenczas staje przedemną pytanie, czy ten

koszt, czy ta ofiara opuszczenia podatku majątkowego jest zbyt wielka i czy warto ją ponieść, czy nie. (Przerywania). Tak, ale trzeba sobie uświadomić, jakie korzyści Polska będzie z tego miała. Jeżeli, proszę Panów, przyjdzie do mnie bardzo spokojny i rozważający tę sprawę ekonomista i powie: wyrachowałem sobie, że to nie opłaca się Polsce, — a ja powiem, iż wyrachowałem, że się opłaca, to możemy dyskutować nad tą rzeczą, ale, proszę Panów, zupełnie byłoby niesłuszne tę rzecz rozsądzać z punktu widzenia stosunku naszego do Niemców, czy do przemysłu niemieckiego. Ja nie posadzam Niemców, ani o miłość dla Polski ani o gorliwość w płaceniu Polsce podatków. Nie bronię ich ani jednym słowem i jeżeli zabieram tu głos, to nie w interesie tych panów, ale w imię zasad, które tutaj wyłuszczyłem, omawiając tę rzecz.

Klub nasz, głęboko zastanowiwszy się nad tem zagadnieniem, powiedział, — że ciężka jest żądana ofiara, że nie sprawia nam przyjemności głosować za tą ustawą, ale nie my jesteśmy odpowiedzialni za to, że Polska znajduje się w takiej sytuacji i nie raz trzeba zrobić to, co jest nieprzyjemne. Jeżeli Polska będzie dalej gospodarowała tak jak dotąd, to bądźcie Panowie przygotowani, że przyjdą inne zagadnienia, jeszcze nieprzyjemniejsze od tego, które mamy przed sobą.

Jeżeli niektórym z Panów chodzi o podatek majątkowy, to klub nasz za nim głosował i klub nasz przeprowadził przedewszystkiem kontyngent w tym podatku majątkowym, z którego poszło 500 milionów na rolnictwo, 375 na wielki przemysł, a 125 na miasta i drobny przemysł. (Głos na lewicy: Gdzie to poszło?) W obrębie wielkiego przemysłu, którego losem ja się tylko jako Polak i jako ekonomista, interesuję, (Wesołość na lewicy.), nastąpiło to, że przemysł tutejszy, centralnej Polski chciał przerzucić główny ciężar podatku majątkowego na Śląsk i przemyśl. Uważam, że ci panowie są dość potężni tak na Śląsku, jak i w centralnej Polsce, żeby pomiędzy sobą ten spór załatwić. (Głos na lewicy: Mają tu syndyków.) Zupełnie słusznie, a mimo to nie uważała nas to od obowiązku przyjrzenia się tej sprawie. I otóż obciążenie Śląska podatkiem majątkowym wedle wymiaru pierwotnego, bo ostatniego przeliczenia nie mam — wynosi przeszło 100 zł. na głowę, czyli siedem razy tyle w okręgu warszawskiej izby skarbowej. Jeżeli nam chodzi o interes Śląska, to jednak musi nas interesować i ten fakt, że podatek majątkowy na Śląsku wynosi prawie siedem razy tyle na głowę, co tu w warszawskim okręgu izby skarbowej.

Proszę Panów! Obciążenie to w przedsiębiorstwach śląskich wynosi od 18 — 19% wedle ostatniego wymiaru. 18 — 19% przy przedsiębiorstwach, które mają około 100 milionów kapitału zakładowego, wynosi jakie 18 — 19 milionów. Przyzna każdy, że w dzisiejszej dobie trudności gotówkowych, od żadnego przemysłowca nie wydobędziemy tej sumy w gotówce. Niemożliwe jest dziś dla każdego przemysłowca wydobyc tak kolosalną sumę z przedsiębiorstwa na podatek majątkowy. Jeżeli jest prawdą w dziedzinie podatkowej przez naukę uznaną, że podatek przeciągnięty,

Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.

podatek za wysoki przynosi mniej, zamiast więcej, to właśnie na Śląsku mamy niestety ten przykład, że tam tę strunę przeciągnięto. (Głos na lewicy: Na wiecu w Katowicach Pan inaczej mówił.) Jest to moje przekonanie. Wypowiadam to wszędzie na wiecach, na zebraniach i wszędzie ludzie to słyszeli i Pańscy wyborcy by ten pogląd podzielili, gdyby Pan im to tak rzeczowo przedstawił, jak ja to czynię.

Państwo wymierza podatek majątkowy, jego obowiązkiem jest żądać, żeby on był zapłacony, ale naszym obowiązkiem jest rozważyć wszystkie stosunki w tej dziedzinie panujące, a jeżeli je chcemy wziąć w rachubę, to właśnie podczas dyskusji nad tą ustawą.

Ale najgłówniejszym kryterjum jest dla nas poprawa bilansu handlowego w Polsce i wydostanie dla Polski dewiz w najracjonalniejszy sposób i najtańszym kosztem. Sądzimy zaś, że ta ustawa da nam te dewizy taniej niż pożyczka włoska i pożyczka dyblonowska. Dlatego nasz klub mimo poważnych wątpliwości zdecydował się w interesie gospodarstwa narodowego oświadczyć się za tą ustawą.

Wicemarszałek Dębski:

Głos ma p. Kot.

P. Kot:

Wysoki Sejmie! Zmuszony jestem przemówić wskutek tego, że p. Kwiatkowski zaprzeczył faktowi, który zdarzył się na posiedzeniu komisji w środę, zeszłego tygodnia. Oto w środę zeszłego tygodnia podczas posiedzenia Komisji Skarbowej zwrócił się p. Kwiatkowski do mnie z propozycją, żebyim wyszedł z sali podczas głosowania. Oświadczył mi, że prawdopodobnie nie będzie większości za projektem i wobec tego konieczne jest potrzebne, powiada, żeby kolega wyszedł; wtenczas projekt ustawy przejdzie. (Głos: Korupcja). Ja na to nie zareagowałem. P. Kwiatkowski poprosił mnie na bok — może nawet niektórzy koledzy, którzy byli na komisji, to zauważyli — i tam właśnie zwrócił mi uwagę mówiąc mi, że byłby osobiście poszkodowany, gdyby projekt ten nie przeszedł (Głos: Skandal!). Mówię to pod słowem honoru. (Głosy: Skandal!).

Wicemarszałek Dębski:

Dla złożenia oświadczenia głos ma p. Kwiatkowski (Wrzawa, różne głosy).

P. Kwiatkowski:

Proszę Panów, jest prawda... (Wrzawa, różne okrzyki). Jest prawda, że przystąpiłem do p. Kota i mówiłem mu, że ta ustawa leży w interesie gospodarstwa narodowego, i dlatego, o ile poseł Kot z obawy przed swoimi wyborcami nie będzie mógł za nią głosować, to może się absentować przy gło-

sowaniu. To jest prawda, ale oświadczam tu z tej trybuny w imię mojego do tego czasu niesplamionego honoru, że ani z przemysłem cynkowym, ani z innym nic mnie nie łączy i p. Kotowi takiego oświadczenia nie dawałem. Jeżeli p. Kot w ten sposób tę sprawę przedstawił, to stwierdzam, że mówiłem o stracie gospodarstwa narodowego, a nie o stracie osobistej, bo nic z przemysłem mnie nie łączy. (Przerwywania na lewicy.) Panowie możecie zabić człowieka niewinnego, ale sami sobie świadectwo wystawiacie, chcąc w ten sposób w tej sprawie reagować.

Wicemarszałek Dębski:

Nikt więcej głosu nie żąda. Jako ostatni głos ma p. sprawozdawca.

P. Jasiukowicz:

Wysoki Sejmie! Uważałem za swój obowiązek ustawę o charakterze ogólnym zreferować w sposób ogólny, nie poruszając konkretnego zagadnienia, które wywołało tę ustawę. Uważałem, że jest sprawą komisji zbadanie projektowanej transakcji, transakcji, która dała powód do wniesienia ustawy. Uważałem, że to jest zadaniem komisji i podkomisji, i gdy komisja już do pewnego rezultatu przysłała, to tych spraw na Sejmie poruszać nie potrzeba. Skoro jednak tę sprawę poprzedni mówcy wysunęli, to ja oczywiście w odpowiedzi również o niej parę słów powiem.

Proszę Panów, wytaczano rozmaite zarzuty konkretne, ściśle i mniej ściśle, przeciw tej ustawie. Padaly zarzuty, że to jest wyprzedaż mienia polskiego, że przyplywu kapitałów zagranicznych nie będzie, że to jest wywożenie majątku narodowego, że ceny są dyktowane przez Berlin i t. d. i t. d.

Proszę Panów, zdaje mi się, że tu zachodzi pewne nieporozumienie co do tego, jak wygląda ta projektowana transakcja, dla której Rząd wnosi tę ustawę. Jak Panowie wiedzą, — ci, co przemawiali, wiedzą ci co słuchali, może niezupełnie dokładnie, — jedna z największych spółek na Górnym Śląsku, mianowicie Giesche, ma zmienić właściciela. W tej chwili spółka akcyjna Giesche należy wyłącznie do kapitałów niemieckich, 100% akcji tej spółki jest w ręku spółki niemieckiej Giesche. Wobec tego zmiany właściciela, sprzedaży, dokonywamy nie my, którzy nie jesteśmy właścicielami, lecz właściciele Niemcy. Zamiast Niemców ma przyjść kapitał amerykański. Powiadają Panowie, że przyplywu kapitału nie będzie. Od podatku majątkowego będzie spółka zwolniona tylko w tym razie, jeżeli zawrze umowę, mocą której zobowiąże się, że pewną sumę dolarów, w tym wypadku — 10.000.000 dolarów, włoży do przedsiębiorstwa, którego stanie się właścicielem. Wysuwano zarzuty, że wywożenie cynku jest wywożeniem majątku narodowego. Przemysł cynkowy, jak już powiedziałem i jak to liczby dowodzą, jest przemysłem wybitnie wywozowym. Czy przemysł ten będzie w tym czy innym ręku, eksport będzie dalej szedł, czy to będzie eksport niemiecki, korzystający z organizacji handlowej w Niemczech, która obecnie dyktuje ceny i warunki, czy to będzie ka-

**Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.
Ustawa o warunkowym zawieszeniu wykonania kary
na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania
karnego z dn. 23 maja 1873 r.**

pytał amerykański, nowy właściciel spółki Gieschego, który całą organizację zmieni. Mam zresztą wrażenie, że ta druga ewentualność dla nas jest lepsza niż pierwsza.

Co do cel, to nie uważam, żeby tu mogły być jakieś wątpliwości. Jest mowa nie o zobowiązaniu Rządu do mienakładania cel, lecz o zobowiązaniu zwrotu cel uiszczonych, gdyby one zostały nałożone. Jest prosto nie do pomyślenia, żeby nakładano cła wwozowe na rudę i surowce, które podlegają przeróbce w naszych hutach i przyczyniają się do wzmożenia eksportu. Jest zupełnie nie do pomyślenia, żeby przeróbka surowca, cynk, ołów i jego fabrykaty, były obciążane jakimikolwiek cłami wywozowymi, skoro zapotrzebowanie wewnętrzne jest tak minimalne w stosunku do produkcji, że np. zakłady państwowe same pokrywają zapotrzebowanie wewnętrzne w wysokości 500%.

Wspominano tutaj, że pierwotna propozycja Harrimana mówiła o odstąpieniu 17½% akcji tego przedsiębiorstwa. To jest zapewne nieporozumienie. Takiej propozycji nie było. Zapewne ten, kto mówił o tem, myślał o układzie zawartym w r. 1924 w którym rzeczywiście była mowa o odstąpieniu nam 12% akcji wzamian za skreślenie podatku majątkowego. Układ ten wówczas nie doszedł do skutku, nie został przez Rząd przyjęty. Obecnie przy pertraktacjach z Harrimanem takiej propozycji nie było.

To są główne zarzuty, które usłyszałem i na które w ten sposób uważałem za konieczne odpowiedzieć.

Proszę o przyjęcie tej ustawy.

Wicemarszałek Dębski:

Przystępujemy do głosowania nad ustawą, którą Panowie mają w odbitce nr 265. (P. Dąbski: Wnoszę o imienne głosowanie).

Przystępujemy do głosowania nad art. 1. Jest wniosek p. Paszczuka o skreślenie tego artykułu. P. Dąbski stawia wniosek o imienne głosowanie. Proszę o poparcie tego wniosku. Poparcie dostateczne. Zarządzam imienne głosowanie. Proszę Posłów, którzy są za wnioskiem p. Paszczuka, aby art. 1 skreślić, żeby oddali kartki z napisem „tak“.

(P o o b l i c z e n i u g ł o s ó w).

Wynik głosowania jest następujący: za wnioskiem p. Paszczuka głosowało posłów 94, przeciw wnioskowi 124.

W ten sposób wniosek p. Paszczuka upadł.

(Wynik imiennego głosowania na str. 47).

Art. 1 w brzmieniu, proponowanym przez komisję, przyjęty.

(P. Kordowski: Panie Marszałku, czy odbędzie się sąd, przecież poseł jest zainteresowany w tej sprawie? Wrzawa. Różne okrzyki. P. Kordowski: Sejm nie może sankcjonować zbrodni).

Panie Pośle, proszę nie grozić pod moim adresem, bo to jest niedopuszczalne i ja na to nie pozwolę. (Wrzawa i różne okrzyki).

Do art. 2 niema poprawek. Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem art. 2, aby wstali. Stoł większość, art. 2 przyjęty.

Do art. 3 nie zgłoszono poprawek, uważam go za przyjęty.

Do art. 4 również nie zgłoszono poprawek — jest przyjęty. Tytuł: Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego — przyjęty.

Wobec zgłoszenia sprzeciwu, nie możemy odbyć trzeciego czytania.

(Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

Marszałek:

Chcę Panom zakomunikować, że p. Kwiatkowski zwrócił się do mnie natychmiast po podniesieniu przeciw niemu zarzutów z prośbą o wyznaczenie sądu honorowego, regulaminem przewidzianego. Sądę, że przed rozpatrzeniem sprawy przez sąd, regulaminem przewidziany, względnie jakkolwiek inny sąd, nikt z nas nie ma prawa ferowania w tej sprawie wyroku.

Przystępujemy do ostatniego punktu porządku dziennego: trzecie czytanie projektu ustawy o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 r. (Austr. Dz. Ust. P. Nr. 119, druki nr 2378 i 2019). Głos ma p. Kadłubowski.

P. Kadłubowski:

Wysoka Izbo! Obszar, na którym obowiązuje ustawa postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 r., nie znał prawa warunkowego zawieszania kary. Prawo takie obowiązywało w innych dzielnicach, to też Rząd wystąpił z projektem, aby prawo to rozciągnąć i na b. zabór austriacki.

W Komisji Prawniczej nikt nie podnosił z żadnej strony kwestji, żeby zawieszano karę wyższą w wymiarze, niż w pozostałych częściach Państwa Polskiego.

Jedynym celem rozciągnięcia była unifikacja prawa, zrównanie wszystkich wobec prawa. Tymczasem chociaż na Komisji Prawniczej nikt nie podniósł kwestji zasadniczej co do zawieszania kary w wymiarze do 1 roku, na plenum przeszła poprawka, że po wyrazach „6 miesięcy“ w art. 1 należy wstawić „lub kary wyższej, lecz nie przenoszącej 1 roku, a wymierzonej poniżej najniższego ustawowego wymiaru kary“. Rezultat jest taki, że kiedy w b. zaborze austriackim nie znano wogóle prawa zawieszania wykonania kary, a w pozostałych dzielnicach było to prawo, i kiedy jedynym celem było rozciągnąć to prawo na Małopolskę, to prawdopodobnie przez niedopatrzienie, bo wciąż w tej Wysokiej Izbie jest taki hałas, że trudno słyszeć o co chodzi, przeszła taka poprawka, która nie zrównała, ale wyróżniła b. zabór austriacki, wprowadzając zawieszenie wykonania kary do roku, podczas gdy w pozostałych dzielnicach można zawiesić wykonanie kary wymierzonej tylko do 6 miesięcy.

Ustawa o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z dn. 23 maja 1873 r.
Interpelacje.

Dlatego wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła uchwalić odesłanie niniejszej ustawy do Komisji Prawniczej celem rozpatrzenia tej sprawy i uzgodnienia, albowiem ona tego nie miała na celu. (Głos: Nowe jako wielkanocne).

Marszałek:

Do dyskusji nikt się nie zgłosił. Głos ma p. referent.

P. Lieberman:

Proszę Panów, sprzeciwiam się wnioskowi, przedstawionemu przez kol. Kadłubowskiego. Poprawka została przyjęta w Izbie jednogłośnie, nikt nie zabrał głosu w dyskusji, nikt się jej nie sprzeciwił. Poprawka ta nie psuje całokształtu ustawy, nie wywraca zasady, która jest myślą przewodnią tej ustawy, rozszerza tylko nieznacznie ramy art. 1 i pozwala zawieszać karę nie tylko dla tych, którzy zostali zasądzeni na sześć miesięcy, ale i także dla tych, którzy zostali zasądzeni na wyższą karę, jednak nie niżej roku. A ograniczono te wypadki tylko do tych, w których zastosowano wymiar kary niższy niż ten, który przepisuje ustawa. Otóż niema żadnej potrzeby uzgodnienia. Jeżeli Rząd także nie oponował przeciwko tej poprawce, a mam wrażenie, że przedstawiciel Rządu był obecny, jeżeli nikt nie skwestjonował, byłoby to utieszczeniem pracy parlamentarnej, gdyby każda merytoryczna poprawka, nie psująca myśli przewodniej ustawy, dawała asumpt do odsyłania ustawy jeszcze raz do komisji. Przeciążalibyśmy się niepotrzebnie pracą i byłoby to w pewnej mierze sabotażem pracy parlamentu, jakkolwiek niezamierzonym. Dlatego sprzeciwiam się odesłaniu sprawy jeszcze raz do komisji, na której ona została dokładnie rozważona.

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania. Najpierw będziemy głosowali wniosek formalny p. Kadłubowskiego o odesłanie sprawy do Komisji Prawniczej. Na wypadek, jeżeliby ten wniosek upadł, będziemy głosowali nad całą ustawą. Chcę zwrócić uwagę, że do trzeciego czytania ustawy nie zgłoszono żadnych poprawek. Głosujemy więc nad wnioskiem formalnym p. Kadłubowskiego o odesłanie projektu ustawy z powrotem do komisji. Proszę Posłów, którzy są za tym wnioskiem, aby wstali. Biuro jest zgodne, że stoi większość, wnioski p. Kadłubowskiego uzyskał większość, sprawa ta idzie zatem do Komisji Prawniczej. Proszę p. Prezesa Komisji Prawniczej, aby rzecz ta mogła wejść na porządek obrad pierwszego posiedzenia poświęconego komisji.

Przed zakończeniem posiedzenia chcę Panom zakomunikować, w porozumieniu z p. Romockim, jako przewodniczącym sądu honorowego, zwołane-

go w sprawie obrazy, dokonanej przez p. Brylla na posiedzeniu Sejmu w dniu 25/IV 1925, że sąd honorowy w składzie: p. Romockiego jako przewodniczącego, p. J. Brodackiego i p. Zygmunta Marka jako członków sądu, rozpatrzywszy sprawę, wydał następujące orzeczenie.

„Poseł J. Bryl zawinił, że w sposób bezpodstawny i lekkomyślny w przemówieniu swym z dn. 25/IV 1925 r., wygłoszonym w Sejmie, przez podanie nieprawdziwych faktów cześć posła M. Szydłowskiego naruszył“. Podpisy: Romocki, Brodacki, Marek.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Harasz (czyta):

Interpelacja p. Załęskiego i kol. z klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego do p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie nieudzielenia kredytu siewnego dla woj. lubelskiego na r. 1926.

Interpelacja posłów z Komunistycznej Frakcji Poselskiej do pp. Ministrów Pracy i Opieki Społecznej, oraz Spraw Wewnętrznych w sprawie rozpedzenia siłą zbrojną demonstrantów bezrobotnych pracowników umysłowych w Łodzi.

Interpelacja posłów z Komunistycznej Frakcji Poselskiej do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zabójstwa, dokonanego przez policję na osobie członka komitetu wiejskiego P. P. S. w Merlińskich Hutorach Wasyla Bochowicza.

Interpelacja p. Z. Piotrowskiego i tow. ze Z. P. P. S. do p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przekraczania ustawy o czasie pracy przez właścicieli tartaków w pow. nadworniańskim.

Interpelacja p. Wichlińskiego i kol. z klubu Chrz. Dem. do p. Prezesa Rady Ministrów i p. Ministra Spraw Wojskowych w sprawie majora Ludygi-Laskowskiego z 75 pułku piechoty.

Interpelacja p. Smulikowskiego i tow. z klubu Polskiej Partii Socjalistycznej do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie anormalnych stosunków na Kresach Wschodnich.

Interpelacja p. Smulikowskiego i tow. ze Z. P. P. S. do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie podwyższenia opłat za naukę w szkołach średnich.

Interpelacja p. Chruckiego i tow. z Klubu Ukraińskiego do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie oddania reewakuowanych dzwonnów cerkwi prawosławnej kościołom rzymsko-katolickim.

Interpelacja posłów z Komunistycznej Frakcji Poselskiej do pp. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie pobicia i torturowania więźniów politycznych, przebywających w więzieniu białoostockim, oraz w sprawie holowania tych gwałtów przez władze policyjne i prokuratorskie.

Interpelacja posłów z klubu Związku Ludowo-Narodowego do p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie dochodzenia przeciw sędziemu pokojni Małarskiemu, sędziemu śledczemu Demantowi w Sokołce i podprokuratorowi sądu okręgowego w Białymstoku Wysockiemu.

Interpelacje.**Wnioski pp. Komunistycznej Frakcji Białoruskiej Hromady, Maksymiljana Malinowskiego, Stron. Chłopskiego i ks. Wóycickiego.**

Interpelacja p. Z. Nowickiego i tow. z Klubu P. S. L. „Wyzwolenie“ do p. Ministra W. R. i O. P. w sprawie t. zw. czarnej listy nauczycieli.

Interpelacja p. Skolnickiej i kol. ze Związku Ludowo - Narodowego do p. Ministra Spraw Wojskowych z powodu udzielenia Niemcowi Hoenke dostawy dla wojska.

Interpelacja p. Paszczuka i tow. z Komunistycznej Frakcji Poselskiej do p. Prezesa Rady Ministrów i pp. Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie masowych aresztowań i kaźniania chłopów ukraińskich na Wołyniu.

Interpelacja p. Miotły i tow. z Białor. Włóśc. Robotn. Hromady do pp. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie bezpodstawnego aresztowania, oraz przytrzymywania przez 11 miesięcy pod śledztwem w więzieniu białostockim Olgi Habec.

Interpelacja p. Kozickiego i tow. z Klubu Ukraińskiego do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie bezpodstawnego zwolnienia ze służby nauczyciela szkoły powszechnej we wsi Siniowie, gmina Tuczyn, pow. rówieńskiego, p. Piotra Miodniuka.

Interpelacja p. Miotły i tow. z Białoruskiej Włóściańsko-Robotniczej Hromady i tow. do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie kaźniania dzieci białoruskich przez nauczyciela szkoły powszechnej we wsi Giczyc, pow. kostławskiego.

Interpelacja p. Pieniążka i kol. z klubu P. S. L. „Piast“ do p. Ministra Robót Publicznych w sprawie znęcania się funkcjonariuszy państwowego zarządu wodnego nad ludnością zamieszkałą nad Sanem i Wisłokiem w pow. przeworskim i fańcuckim.

Interpelacja p. Szapiela i tow. z klubu Niezależnej Partji Chłopskiej do p. Ministra Skarbu w sprawie niesprawiedliwego podatku, wymierzonego przez urząd skarbowy w Święcianach ob. Zuzannie Tarasiewiczowej zam. w Bielaniškach, gm. lyncupskiej.

Interpelacja p. Fiderkiewiczza i tow. z klubu Niezależnej Partji Chłopskiej do p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie systematycznych represji, wywierzanych przez krakowski sąd okręgowy wobec czasopisma „Socjalista“, organu Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce.

Interpelacja posłów z Klubu Ukraińsko - Włóściańskiego do pp. Ministrów Robót Publicznych i Skarbu w sprawie podjęcia regulacji rzeki Łomnicy w powiecie stanisławowskim.

Marszałek:

Interpelacje te prześlę p. Prezesowi Rady Ministrów.

Wpłynęły następujące wnioski:

Wniosek posłów z Komunistycznej Frakcji Poselskiej o uwolnienie więźniów politycznych, oraz zniesienie obowiązujących dotychczas na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej antyrobotniczych i antychłopskich artykułów kodeksów karnych rosyjskiego, austriackiego i niemieckiego — odsyłam do Komisji Prawniczej.

Wniosek posłów z Komunistycznej Frakcji Poselskiej i tow. o podwyżkę płac i zaniesienie redukcji kolejarzy — odsyłam do Komisji Budżetowej.

Wniosek posłów z Białoruskiej Włóściańsko - Robotniczej Hromady w sprawie zezwolenia drobnym rolnikom na uprawę tytoniu dla własnego użytku — odsyłam do Komisji Skarbowej.

Wniosek p. Maksymiljana Malinowskiego i kol. z klubu P. S. L. „Wyzwolenie“ w sprawie konieczności przymusowego rozparcelowania całej ordynacji Zamoyskiej na zasadzie punktu e) art. 2 ustawy z dnia 28.XII.1925 r. (Dz. Ust. Rz. P. z 1926 roku Nr 1 poz.1) — odsyłam do Komisji Reform Rolnych.

Wniosek posłów z klubu Stronnictwa Chłopskiego w przedmiocie kredytu dla spółdzielni rolniczo-handlowych — odsyłam do Komisji Budżetowej.

Wniosek posłów z Komunistycznej Frakcji Poselskiej w sprawie wykonania ustawy o podatku majątkowym z dnia 11 sierpnia 1923 r. — odsyłam do Komisji Skarbowej.

Wniosek p. ks. Wóycickiego i kol. z klubu Demokracji Chrześcijańskiej w sprawie odszkodowania liczarok, zwolnionych z Państwowych Zakładów Graficznych — odsyłam do Komisji Ochrony Pracy.

Wniosek p. Sochackiego i tow. pozostawiłam do uzgodnienia.

W myśl tego, co zostało uchwalone na konwencie seniorów przy sprzeciwie jednego tylko stronnictwa, następnym posiedzeniu proponuję odbyć dn. 20 kwietnia z porządkiem dziennym, który Panom zostanie rozesłany w drodze pilnej. Również w myśl tego, co zostało ustalone na konwencie seniorów, w dniu 13 kwietnia rozpoczyna się prace komisji. Zapowiedziałem na konwencie seniorów, że kancelaria z urzędu rozesłała zawiadomienia o posiedzeniach komisji w dniu 13 kwietnia, porozumiawszy się uprzednio z przewodniczącymi komisji co do porządku dziennego. (P. Dabski: Proponuję odbycie następnego posiedzenia 15 kwietnia.) Proszę Panów o zajęcie miejsc, przystępujemy do głosowania nad tym wnioskiem. Proszę Posłów, którzy są za wnioskiem p. Dabskiego, aby wstali. Słój mniejszość, wniosek odrzucony. Termin uzgodniony na konwencie seniorów zostanie więc utrzymany.

Nic już innego nie mam Panom do oznajmienia, życzę Panom Wesołych Świąt. (Głosy: Nawzajem.)

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 45 po poł.)

Wynik imiennego głosowania nad wnioskiem p. Paszczuka o skreślenie art. 1 ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego.

Za wnioskiem głosowało 94 posłów a, mianowicie:

1. Adamek Józef, 2. Anusz Antoni, 3. Arciszewski Tomasz, 4. Badzian Wieńczysław, 5. Bagiński Kazimierz, 6. Baranowski Wincenty, 7. Berek Józef, 8. Biniszekiewicz Józef, 9. Bon Adolf, 10. Chomiak Nestor, 11. Ciszak Antoni, 12. Cupiał Jan, 13. Czapiński Kazimierz, 14. Daszyński Ignacy, 15. Dabski Jan, 16. Duro Jan, 17. Dutczak Iwan, 18. Dzyduch Jan, 19. Dziegielewski Józef, 20. Fiderkiewicz Alfred, 21. Gardecki Zygmunt, 22. Hellman Stanisław, 23. Herz Władysław, 24. ks. Ilków Mikołaj, 25. Jaworowski Rajmund, 26. Kordowski Antoni, 27. Kosmowska Irena, 28. Kot Alojzy, 29. Kozicki Sergjusz, 30. Krempan Franciszek, 31. Kronig Artur, 32. Kudelski Jan, 33. Kuryłowicz Adam, 34. Ledwoch Jan, 35. Leśniewski Leon, 36. Lieberman Herman, 37. Lisiecki Wawrzyniec, 38. Łypacewicz Waclaw, 39. Malinowski Maksymilian, 40. Malinowski Marjan, 41. Marek Zygmunt, 42. Mazecki Sylwester, 43. Melnyk Semen, 44. Michalak Walenty, 45. Miedziński Bogusław, 46. Milczyński Marcin, 47. Miotła Piotr, 48. Mochniuk Wasyl, 49. Moraczewski Jędrzej, 50. Na-

der Mikołaj, 51. Naumann Eugenjusz, 52. Nazaruk Sergjusz, 53. Niedziałkowski Mieczysław, 54. Niedzielski Tadeusz, 55. Nowicki Zygmunt, 56. Paszczuk Andrzej, 57. Pączek Antoni, 58. Piotrowski Zygmunt, 59. Pluta Andrzej, 60. Pławski Stanisław, 61. Polakiewicz Karol, 62. Popiel Karol, 63. Prystupa Tomasz, 64. Pudlarz Franciszek, 65. Pużak Kazimierz, 66. Roguła Bazyli, 67. Roguszczał Franciszek, 68. Rosumek Johannes, 69. Schiper Ignacy, 70. Seib Tadeusz, 71. Śledziński Ludwik, 72. Smoła Jan, 73. Smulikowski Julian, 74. Sobolewski Jerzy, 75. Sochacki Jerzy, 76. Szafranek Jan, 77. Szakun Włodzimierz, 78. Szapiel Antoni, 79. Szczerkowski Antoni, 80. Średniawa Kazimierz, 81. Tabor Jan, 82. Tymoszczyk Jerzy, 83. Uziembło Władysław, 84. Waleron Andrzej, 85. Warszawski-Warski Adolf, 86. Wasyńczuk Paweł, 87. Wojewódzki Sylwester, 88. Wojtiuk Jakób, 89. Wojtowicz Władysław, 90. Wolicki Stanisław, 91. Wołoszyn Paweł, 92. Wrona Stanisław, 93. Zaremba Zygmunt, 94. Zerbe Emil.

Przeciw wnioskowi głosowało 124 posłów, a mianowicie:

1. Arcichowski Michał, 2. Bajsarowicz Jan, 3. Balicka Gabryela, 4. Belina Tadeusz, 5. Bielak Jan, 6. Bielicki Romuald, 7. Bienkowski Leopold, 8. Bobek Paweł, 9. Brodacki Jan, 10. Chadzyński Karol, 11. Chełmoński Adam, 12. Chętniak Adam, 13. Cieślak Walenty, 14. Dąbrowski Stefan, 15. Dobija Ludwik, 16. Dobrzański Stefan, 17. Dolanowicz Stefan, 18. Drewnowski Symforjan, 19. Dubiel Gabryel, 20. Dymowski Tadeusz, 21. Erdman Alfons, 22. Falkowski Stefan, 23. Franz Eugenjusz, 24. Frąckowiak Jan, 25. Furmaniuk Piotr, 26. Gawlikowski Jan, 27. ks. Gąsiorowski Franciszek, 28. Głabiński Stanisław, 29. Gościcki Jerzy, 30. Goździk Józef, 31. Harasz Antoni, 32. Harusewicz Jan, 33. Holder-Eggerowa Marja, 34. Hryckiewicz Nikodem, 35. Ilski Konrad, 36. Jachymiak Ludwik, 37. Jankowski Józef, 38. Jaroszyński Marjan, 39. Jasiukowicz Stanisław, 40. Kaczmarek Franciszek, 41. Kadłubowski Zygmunt, 42. Kalenkiewicz Jan, 43. Kapałczyński Władysław, 44. Kaweckie Józef, 45. Knothe Bronisław, 46. Koncewski Stanisław, 47. Konopczyński Władysław, 48. Kornecki Jan, 49. Kotkowski Konrad, 50. Kowalewski Konstanty, 51. Kozłowski Medard, 52. Krężel Adam, 53. ks. Kubik Aleksander, 54. Kwiatkowski Michał, 55. Lippoman Władysław, 56. Lipski Henryk, 57. Łażewski Bolesław, 58. Łobacz Stefan, 59. Łuszczewski Konrad, 60. Majewski Stanisław, 61. Malik Bronisław, 62. Manaczyński Józef, 63. Marciniak Stanisław, 64. Markowicz Józef, 65. Marweg

Jan, 66. Maryński Antoni, 67. Matłosz Józef, 68. ks. Matus Władysław, 69. Mendrys Tadeusz, 70. Mierzejewski Karol, 71. Ostrowski Wiktor, 72. Ostrowski Władysław, 73. Petrycki Józef, 74. Piotrowski Adam, 75. Pluciński Leon, 76. Popowski Henryk, 77. Posacki Stefan, 78. Prószyński Marcell, 79. Przybyszewski Józef, 80. Puchalka Jan, 81. Puzynianka Irena, 82. Raczkowski Feliks, 83. Roch Marcin, 84. Rokossowski Kazimierz, 85. Romocki Paweł, 86. Rowicki Ignacy, 87. Rymar Stanisław, 88. Sacha Stefan, 89. Sadzewicz Antoni, 90. Saraniecki Adolf, 91. Sawicki Szczepan, 92. Seyda Marjan, 93. Sieciński Jan, 94. Sikora Wojciech, 95. Skowronek Tomasz, 96. Sokolnicka Zofja, 97. Sosński Wojciech, 98. Staniszkis Witold, 99. Stronński Stanisław, 100. Struiss Stefan, 101. ks. Styczyński Tadeusz, 102. Szebeko Ignacy, 103. Szmigiel Antoni, 104. Szturmowski Piotr, 105. Szydłowski Marjan, 106. Szymborski Julian, 107. Świecki Tadeusz, 108. Tabaczyński Tadeusz, 109. Trepka Edmund, 110. Urbański Franciszek, 111. Wartalski Stanisław, 112. Wichliński Michał, 113. Wierczak Karol, 114. Wierzbicki Andrzej, 115. Witos Andrzej, 116. Wojtacha Stanisław, 117. ks. Wyrebowski Adam, 118. Zagajewski Tadeusz, 119. Załucki Emil, 120. Zdziechowski Jerzy, 121. Ziętek Ignacy, 122. Zwierzyński Aleksander, 123. Żebrowski Aleksander, 124. Żółtowski Leon.